

Każdy szef kuchni ma w swoim menu potrawy, które szczególnie chętnie poleca gościom. Także my z naszej, mam nadzieję — różnorodnej i ciekawej oferty, chcemy zarekomendować niektóre tytuły. Pierwszy dotyczy losów Zygmunta Kwiatkowskiego, życie którego może być przykładem dla naszego pokolenia. Inny artykuł, który chcieliśmy szczególnie polecić, dotyczy historii pałacu we wsi Otwock Wielki. Barwne ilustracje pokazują ten piękny obiekt będący obecnie siedzibą Prezydenta Polski. Trzeci z wybranych artykułów związany jest z problemami ekologicznymi i działalnością, fundacji „Terra Sana“. Liczymy, że w jesiennym menu znajdą Państwo także coś smacznego na przystawkę i deser. Propozycja jest mamy nadzieję dość bogata i zróżnicowana. Ciekawi jesteśmy czy przypadnie Państwu do gustu. Będziemy szczerze wdzięczni za każdą uwagę i propozycję co zdaniem Państwa powinno się znaleźć w następnym numerze. Przy okazji zachęcamy Czytelników do skorzystania z naszej rubryki ogłoszeń. Szczegóły na ostatniej stronie okładki. Dziękujemy wszystkim za listy. Prosimy o nie nadal, przypominając zasadę. Jeśli Ci się nasze pismo podoba, powiedz innym, jeśli nie — powiedz nam.

Redakcja

GŁOS KARCZEWA

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KARCZEWA

Dzielnica Karczewa Czy peryferie Otwocka?

Już zapewne niedługo, decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej, zostanie przeprowadzone referendum, które da odpowiedź na pytanie: czy osiedle Ługi pozostanie w Karczewie?

Zastanawiam się, jaki będzie finał, jak zakończy się sprawa? Start w zwyczajne życie po referendum, będzie o tyle trudny, że jakikolwiek by nie był rezultat tego społecznego głosowania, to pozostanie jeszcze długo w pamięci mieszkańców Karczewa niesmak po programach telewizyjnych, dwuznacznych artykułach w prasie centralnej, a przede wszystkim, jarrzącym udziale Otwoka w konflikcie pomiędzy nowo powstającym (w Karczewie) osiedlu Ługi, a starą strukturą miejską.

Dotąd nie wiem co działacze społeczni z terenu Ługów chcieli naprawdę uzyskać. Czy przyłączenie osiedla do Otwocka jest dla nich aż tak ważną sprawą, że zdecydowali się na walkę nie patrząc na straty społeczne i materialne jakie trzeba będzie ponieść bez względu na ostateczny wynik? Czy nie zdawali sobie sprawy, że rozpoczęcie tego konfliktu

Trzema w artykule spożywcze mieszkańców osiedla Ługi została przekazana do rozpatrzenia przez Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy Karczew. Pod wpływem decyzji Prezydium, Gmina Spółdzielnia zgłosiła się nadal prowadzić sklep, ale zażądała jako rekompensaty za ponieszone straty zwolnienia ich z podatku odprowadzanego do kasy miasta. W ten sposób budżet Karczewa dzięki działaczom Komitetu Osiedlowego Ługi został zubożył o prawie 6 mln złotych. Sprawę sklepu przytoczyłem jako przykład „działalności” Komitetu Osiedlowego.

Wynik referendum ma być odpowiedzią, jak ostatecznie ma wyglądać granica pomiędzy Otwockiem i Karczewem, ma zdecydować o dalszych losach osiedla Ługi. W referendum prawdopodobnie uczestniczyć będą nie tylko mieszkańcy Karczewa wraz z osiedlem Ługi, ale i mieszkańcy Otwocka.



ograniczyć do minimum realizowane przez władze Karczewa inwestycje na terenie osiedla? Władze Karczewa czekały na wykładowanie się sytuacji. Takiej postawie trudno się dziwić, gdyż przy rożnych potrzebach miasta i gminy, w razie niekorzystnego dla nas werdyktu referendum, tak drogie prezenty w postaci dalszych inwestycji byłyby dowodem tylko na brak gospodarności radnych i rozrzutności, której nikt by nie usprawdliwił.

Oczywiście mieszkancy osiedla Ługi nie byli i nie są na bieżąco informowani o poczynaniach Komitetu Osiedlowego. Gdy opowiedziałem mojej znajomej z osiedla, jak to Komitet Osiedlowy o mało co nie pozbawił ich sklepu spożywczego, była oburzona, — przecież brała udział w każdym zebraniu mieszkanców i nikt nigdy o tej sprawie nie mówił. Sprawa sklepu na Ługach wyglądała następująco. Komitet Osiedlowy, wybrany przez mieszkanców osiedla Ługi, reprezentujący ich interesy, doszedł do wniosku, że najwyżej czas, aby zmienić instytucję prowadzącą sklep spożywczy na terenie osiedla. Wystąpił więc z oficjalnym pismem do Prezesa Gminnej Spółdzielni prosząc, aby w ciągu trzech miesięcy zważył cęsowny interes gminy Komitet Osiedlowy pragnie oddać sklep w bardziej godne ręce. Prezesowi Gminnej Spółdzielni kamień spadł z serca po otrzymaniu takiego pisma. Sklep na osiedlu jest duży, koszty związane z jego utrzymaniem znaczne, a przy obecnym niedoborze towarowym zamiast zysków przynosił tylko straty. Po wysłaniu pisma, Komitet Osiedlowy rozpoczął szeroko zakrojone poszukiwania, ale nie znalazł nigdzie firmy, która by się zgodziła przejąć sklep. Firmy zaopatrujące Otwock odmówiły kategorycznie. Cóż było robić w tym układzie, przedstawiciele Komitetu Osiedlowego zdecydowali się wyelać wcześniej wysłane pismo, ale tu spotkała ich odmowa. Sprawa zaopa-

gdyż władze wojewódzkie, które proponują takie rozwiązanie, nie uważają, że również mieszkańcy Otwocka mają prawo wypowiedzieć się — czy chcą, czy też nie chcą, aby Ługi zostały włączone w granice ich miasta. Pisząc te słowa (w połowie sierpnia) nie wiem jeszcze jakie będą wyniki referendum, mam jednak nadzieję, iż decydujące głosy będą mieli mieszkańcy Karczewa wraz z mieszkańcami osiedla Ługi. Aby mieć pewną orientację, co do przyszłych wyników referendum, odbyłem wiele rozmów z moimi znajomymi, mieszkańcami Otwocka i Karczewa — szczególnie zwróciłem uwagę na to, co mówią mieszkańcy Otwocka. Uważałem, że zdanie mieszkańców Karczewa i mieszkańców karczewskiego osiedla Ługi jest znane, ugruntowane i niezmiennie. Wyniki wszystkich rozmów, jak się okazało nie pasują do ogólnie przyjmowanego stereotypu. We wszystkich rozmowach z mieszkańcami Otwocka przeważała się jedna opinia — włączenie osiedla Ługi do Otwocka spowodowałoby niekorzystną dla mieszkańców miasta rozkład środków finansowych z miejskiego budżetu. Ługi to osiedle jeszcze w powojakach, które wymaga olbrzymich nakładów, a jego mieszkańcy potrafili tylko żądać, są zbyt konfliktowi i z pewnością przy spożyłby Otwockowi wielu kłopotów. Mieszkańcy Otwocka na przyłączeniu Ługów stracili by wiele — taka była ogólna opinia. Czyżby więc władza sobie, a mieszkańcy sobie? Również zdania mieszkańców Karczewa są podzielone, pewna grupa próbowała mi udowodnić, że lepiej by było, aby konfliktowe Ługi przypadły Otwockowi. W tym miejscu powtarzały się argumenty jakie wcześniej słyszałem w Otwocku. Wylizano ulicę w Karczewie, które dawno powinny zostać pokryte asfaltem, a mieszkańcy powinni od dawna

Dla rolników i nie tylko...

(rozmowa z dyrektorem Państwowego Ośrodka Maszynowego w Karczewie inż. mechanikiem Andrzejem Posłusznym)

— Jest pan młodym człowiekiem, a już piastuje funkcję dyrektora...

— Tak, od października 1988 roku jestem dyrektorem, ale w POM-ie pracuję bez przerwy 13 lat, znam całą jego historię i ludzi tu pracujących. POM powstał dwadzieścia lat temu i był głównie nastawiony na naprawę maszyn i sprzętu rolniczego. Z początku był to mały zakład, który z biegiem lat zaciągając i spłacając kredyty bankowe rozrósł się do obecnych rozmiarów. W tej chwili prócz przeprowadzania napraw sprzętu rolniczego zajmujemy się wykonywaniem usług dla ludności np. robimy bramy do ogrodzeń gospodarskich, drobne elementy blacharskie, przeprowadzamy instalacje wody w oborach, itp.

— Po obejrzeniu zakładu stwierdzam, że jest to marginalna działalność...

— Mając rozwinięte zaplecze techniczne trudno się ograniczyć jedynie do prowadzenia usług. Dlatego weszliśmy w kooperację z kilkoma dużymi zakładami. Z Bumarem-Waryńskim, dla którego produkujemy karoserie i kabiny do koparek, a dla ZWAR-u w Międzyzlesiu, szaty kopalniane.

Poza tym dla firm posiadających na swoim terenie bazy paliwowe CPN, instalujemy dystrybucyjny paliw i olejów. Innymi formami naszej działalności jest wykonywanie kompleksowych instalacji wodno-kanalizacyjnych oraz prowadzenie licencjonowanej stacji kontroli pojazdów. Niedługo podejmiemy wspólnie

Z WIZYTĄ W KARCZEWSKICH ZAKŁADACH

z Metrozetem z roznania produkcję zgarniaczy obornika.

— Do prowadzenia tak szerokiego wachlarza usług i produkcji potrzebni są wysoko wykwalifikowani pracownicy.

— Zatrudniam około 130 pracowników, głównie ślusarzy, spawaczy i mechaników maszyn rolniczych. Pragnę zaznaczyć, że pracownicy umysłowi stanowią 25 proc. załogi. Mówiąc, pracownik umysłowy mam na myśli pracowników zatrudnionych poza produkcją bezpośrednią, do nich zaliczam stomatologa, pracowników biura, portierów, bufetową i sprzątaczkę.

— Wiem, że zakłady na terenie Otwocka i Karczewa borykają się z ogromnymi kłopotami związanymi z brakiem rąk do pracy.

— Ja też mam takie, brakuje ludzi w halach produkcyjnych, biurze, brak mi głównego księgowego. Ubiłgalem

dwóch emerytowanych księgowych, którzy chyba tylko z sympatii do mnie zechcieli podjąć tę odpowiedzialną pracę. Drżę na myśl co to będzie gdy odejdą, bo odeszło już wielu, szczególnie tych, którzy zdobyli tu przez 10—15 lat praktykę zawodową, a teraz przeszli do rzemiosła.

— Inne kłopoty...

— Oczywiście z zaopatrzeniem w części zamienne i materiały, naciski płacowe...

— Słyszałam, że jesteście zakładem opiekującym się szkołą podstawową i przedszkolem.

— Mamy własny autobus, którego używamy do przewozu dzieci. Mamy też sprzęt pozwalający na udzielenie pomocy doraźnej w razie jakiegś awarii. Natomiast jeśli chodzi o świadczenia na rzecz miasta, prócz odprowadzania części podatków do karczewskiej kasy, jesteśmy gotowi przyjąć podłączenie się okolicznych domów do naszej oczyszczalni ścieków. Jest to inwestycja bardzo kosztowna, ale myślę, że radni Karczewa pomogą i potrzebą sakiewką, przecież ochrona środowiska leży w naszym interesie.

— Istotnie jest to ważna sprawa, dziękuję, za rozmowę.

AGA

Ja i mój pomocnik

Na półdwórze warsztatu Zdzisława Litwińczuka zajęłam w momencie, gdy właściciel ze swoim pracownikiem dokonywali remontu mocno zdezelowanego samochodu.

Warsztat miał być spółką rodzinną, teść dał plac, ojciec (już nieżyjący) środki finansowe, pan Zdzisław pracę. Tak przed sześciu laty zaczął powstawać warsztat o powierzchni 100 m kw. Jest on systematycznie wyposażany w potrzebne urządzenia i narzędzia np. zakupił z wojskowego demobilu „Nyse” i elektrownię połową, która umożliwiła przeprowadzanie napraw w terenie. W tej chwili młody właściciel zatrudnia tylko jednego pracownika, ale w niedługim czasie chce przyjąć przynajmniej trzech. Pragnie ich przyciągnąć nie tyl-

ko dobrymi zarobkami, ale i godnymi warunkami socjalnymi. Nad warsztatem będzie wybudowane całe zaplecze z pokojem śniadań, szatnią, sanitariatami, itp.

Zdzisław Litwińczuk pracuje ciężko po 8—10 godzin. Nie zawsze, z braku odpowiednich urządzeń, może sam w warsztacie dokonywać naprawy samochodów. Wtedy zwraca się o pomoc do POM-u w Karczewie, gdzie przy pomocy pras wykonuje odpowiednie wygięcia elementów samochodowych, korzysta z dźwigów itd. Współpraca z dyrektorem Posłusznym układa się bardzo dobrze, „bo jest to człowiek konkretny i otwarty” — mówi pan Zdzisław.

Oczywiście tak jak wszyscy właściciele tego typu warsztatów, pan Litwińczuk

ZDZISŁAW LITWIŃCZUK

Zakład Usługowy dla Rolnictwa
Mechanika Maszyn i Urządzeń Rolniczych
Mechanika Pojazdowa
Blacharstwo Pojazdowe

05-480 Otwock Wielki ul. Łąkowa 2

Zakład czynny w godz. 9.00—17.00

Adres domowy:

01-493 Warszawa ul. Apenińska 3/7 m, 23 tel. 308-38-46

ko kłopoty z zaopatrzeniem w części zamienne, które musi sam zdobywać, ale jest dobrej myśli, że w ciągu 2—3 lat „się rozwinię”, a biegający po podwór-

ku syn stanie się w przyszłości jego pomocnikiem.

AGA

Dzielnica Karczewa czy peryferie Otwocka

Dalszy ciąg ze str. 1

chodzić po chodnikach zamiast po błocie. Przedstawiano również wiele innych potrzeb miasta i gminy Karczew, które to potrzeby po przyłączeniu Ługów zostaną odsunięte na dalszy plan.

Znaczną jednak część moich rozmówców podkreślała przyszłe zyski jakie Karczew może osiągnąć dzięki temu, że Ługi będą znajdować się w jego granicach, np. prestiż miasta dwudziestotysięcznego jest znacznie większy niż dziesięcioletniego. Karczew z Ługami ma większe perspektywy rozwoju, niż Karczew bez Ługów. Natomiast Ługi mają większe szanse na dofinansowanie z Karczewa niż z Otwocka.

Trzeci grupa ludzi stawiała sprawę w aspekcie sprawiedliwości społecznej, podkreślając, że nie wolno nikomu decydować o własności miejskiej poza Radą Narodową Miasta i Gminy Karczew, a ingerencja z zewnątrz podkreśla tylko, że o prawdziwej demokracji możemy najwyżej poczytać w gazetach. Oczywiście zastanawiano się nad ekonomicznymi konsekwencjami pozostawienia osiedla Ługi w Karczewie,

ale zgodnie uważano, że jest to problem Rady Narodowej w Karczewie, aby tak działać żeby mieszkańcy osiedla Ługi uwierzyli, że lepiej im będzie w Karczewie, a nie w Otwocku. Jest to możliwe do wykonania, o ile panowie z województwa nie będą przeszkadzać, wówczas starczy na wszystkie potrzeby gminne i miejskie, również na potrzeby osiedla Ługi. Takich głosów usłyszałem najwięcej.

Jak z tego wynika poglądy mieszkańców zarówno Otwocka jak i Karczewa nie są jednolite. Dokonuje się przeliczenia zysków i strat i mieszkańcy obu miast dochodzą do wniosku, że w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju przyjęcie ciężaru finansowania dużego, nowo powstającego, nieprodukcyjnego osiedla jest znaczącym obciążeniem dla budżetu i o ile dla Karczewa zatrzymanie Ługów w granicach administracyjnych miasta jest zyskiem prestiżowym, o tyle dla Otwocka każda kalkulacja (w efekcie) wykazuje straty. Stanowisko mieszkańców osiedla jest niejednoznaczne. Wielu uważa, że najwyższy czas ponownie przeprowadzić wybory do Komitetu Osiedlowego i wybrać bardziej odpowiedzialnych przedstawicieli, którzy zamiast jacyś i podtrzymywali wszelkimi sposobami zarzewie konfliktu, zajęliby się działaniami ukierunkowanymi na wykorzystanie wszelkich możliwości dla złagodzenia sporów i rozpętałiby aktywną pracę, aby życie mieszkańców na osiedlu Ługi było lepsze.

Ogromna grupa mieszkańców osiedla jest szczęśliwa, że otrzymała wreszcie mieszkanie, a czy mieszkać będą w Karczewie czy Otwocku to już nieistotne. Większość przychyliła się za pozostawieniem osiedla Ługi w Karczewie i tak głosować będą w referendum. Nie wszyscy jednak myślą podobnie, znacznej grupie marzy się życie wielkomiejskie i mają nadzieję, że w granicach Otwocka spełnią się ich sny. Cóż, pożyjemy — zobaczymy.

Zaskoczyłby mnie następujący rezultat referendum — Otwock nie chce przyjąć, Karczew zgadza się oddać, czyli żadne z miast nie chce konfliktowego osiedla Ługi (taką

opinię osiedle zdążyło sobie już wyrobić). Oczywiście w takiej sytuacji referendum zostałoby powtórzone, ale taki wynik może być czegoś nauczyć krzykaczy z Ługów, a wyciągnięte wnioski zaowocowały w przyszłości.

Jak dotychczas władza wojewódzka bardzo interesuje się sprawami osiedla co w sumie dobrze o niej świadczy. Tylko... właśnie — tylko dlatego to się dzieje czasami poza plecami władz Karczewa. Jak dowiedziałem się z nowej gazety wychodzącej w Otwocku, odbyła się w tym mieście wyjazdowa Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Właściwie nie powinno mnie to obchodzić, bo Otwock ma swoje sprawy. Dyskusowanie na temat Karczewa i przyszłości osiedla Ługi bez przedstawicieli naszego miasta, ale za to z przedstawicielami Otwocka, dzięki którym został zachowany spokój zarówno osiedla jak i całej naszej miejscowości uważam za lekceważenie władzy terenowej.

W konflikt ten nie angażuje się młodzież. Młodzież dawno zawarła „pakt o nieagresji” i przypomniałem przez gazetę „Linia Otwocka” wydarzeń z 4 marca jest co najmniej nieistotne, a poruszenie tego tematu jako problemu, o którym dyskutowali w karczewskim osiedlu Ługi przebywający tam, przypuśćmy, że tylko przez nadgorliwość, członkowie Egzekutywy KW PZPR i otwockich władz, jako kolejną próbę mającą na celu podsyć pomalutka wygasającego konfliktu pomiędzy osiedlem Ługi, a pozostałymi dzielnicami Karczewa. Tym razem zauważyli to nawet niektórzy mieszkańcy osiedla Ługi. A młodzież — dla nich konflikt dawno przestał istnieć, przynajmniej dla większości.

Nawigując serdecznie przyjaźnie, spotykają się, chodzą do dyskoteki, a płaszczyzną porozumienia stała się po prostu młodzież, która wzięła górę nad partykularnymi dążeniami niektórych działaczy z Komitetu Osiedlowego w Ługach.

Krzysztof Kasprzak

Na karczewskim cmentarzu spoczywają...

Słowo cmentarz (łacińskie coemeterium), oznacza miejsce spoczynku, snu, a także miejsce grobowców. Groby podziemne (katakumby, krypty) i naziemne (grobowce, mogiły) były znaczone w różny sposób: krzyżami, płytami, różnymi emblematami, rzezbami i kwiatami wyrażającymi wiarę, miłość, pamięć, a także żal, ból, wdzięczność oraz takimi danymi jak: data urodzenia i śmierci. W napisach podawano często jakie stanowisko zajmował za życia zmarły. Miejsca grobów zawsze uważane były za miejsca święte. W chrześcijaństwie przyjął się zwyczaj wiązania miejsc wiecznego spoczynku z kościołem i jego otoczeniem. W kościele groby były tylko wyjątkowo: groby papieży, biskupów i ludzi bardzo zasłużonych. Właściwym cmentarzem był teren okalający kościół. Powstanie ich łączyło się z powstaniem kościoła i duszpasterstwa przy nim.

W Karczewie cmentarz na pewno powstał po zbudowaniu kościoła p. wezw. Św. Bartłomieja Apostoła w 1541 roku. Po grobach ziemnych pozostały tylko kości. Zamożni ludzie budowali obok kościoła grobowce. Pamiętką tych czasów są płyty nagrobne: płyta z czerwonego marmuru z 1595 roku przedstawiająca popiersie Melchiora Walbacha i epitafium z grobu Piotra Mikołaja Karczewskiego złożone z dwóch płyt, przedstawiających półrocznego chłopczyka i napis nagrobny. Walbach na wspomnianej płycie trzyma w ręku klepsydrę — znak przemijania czasu, drugą rękę opiera o pas, którym jest przepasany co jest znakiem wędrowni ziemskiej w pokucie. Napis na grobie Walbacha brzmi:

„Sive moritur sive vivimus: Christi sumus: anno salutis humane 1595” (Czy umieramy czy żyjemy: jesteśmy Chrystusowi. Roku Zbawienia Ludzkiego 1595). Natomiast na płycie Karczewskich widnieje napis:

Piotr Mikołaj Karczewsky
Thu leży rodziców kochanie
Albo raczej płacz i narzekanie
wdzięcznej i uciśnionej niepospolitej dziecinie
który to wszystkich dzielności młodzińskich początki pokazywał
nagle odpowiednie w niedoślecie wieku swoim
z wielkiem a nieznosnym rodziców swych żalem
kasyan Karczewsky niefortunny ociecz
swemu najmilszemu synowi napisał
żył na świecie niedziel dwadzieścia
i który urodził się w poniedziałek kwiatny,
a Panu Bogu oddał ducha we czwartek w wiliach krzyża
w roku pańskim 1601.

W roku 1603, gdy parafię wizytował bp poznański, Wawrzyniec Goślicki, drewniany kościół Karczewskich był spalony, a nowy, też drewniany, pod wezwaniem św. Bartłomieja i św. Wita był w budowie. Nowy kościół zajął miejsce po poprzednim, a sytuacja cmentarza nie zmieniła się.

W osiemnastym wieku, gdy z fundacji właściciela dóbr otwockich, Franciszka Bielińskiego budowano murowany kościół pod wezwaniem św. Wita, dwa budynki murowane, które stały przy jednej i drugiej ścianie kościoła drewnianego (Sanktuarium Maryjne i grobowce Walbacha oraz Karczewskich), zostały włączone do kościoła murowanego. Pod kaplicą grobową Walbacha i Karczewskich zrobiono dwie krypty prze-

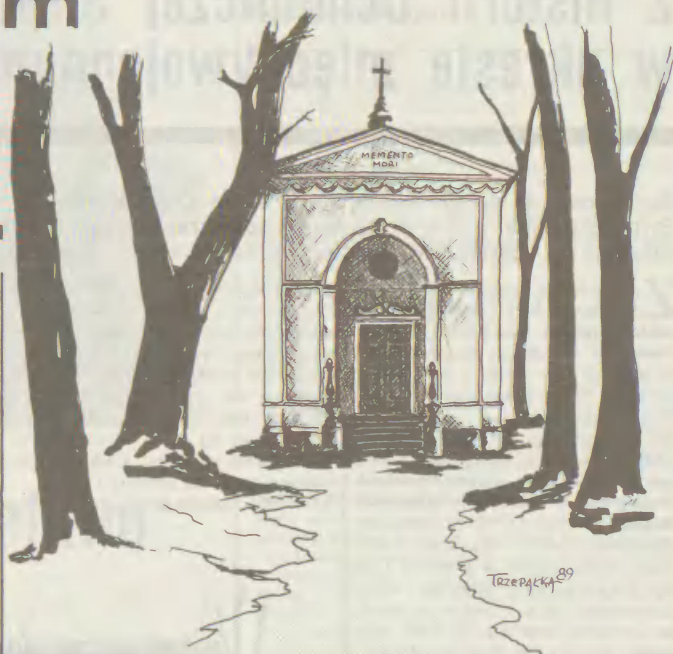
znaczone na ewentualne miejsce grobów wyróżnionych ludzi. Cmentarz okołokościelny nadal funkcjonował.

Gdy fundator kościoła w Karczewie został Wielkim Marszałkiem Koronnym i Starostą Czerskim, za główną siedzibę obrał Czersk. Jako wybitny mąż stanu i zasłużony dla Warszawy związany był ze stolicą, do której jeździł trasą Czersk — Jurydyka — Bielino. Końcowy odcinek tej trasy w stolicy nazwano ulicą Marszałkowską. Po śmierci F. Bieliński został pochowany w Czersku gdzie znajduje się jego grób.

KIEDY POWSTAŁ DZISIEJSZY CMEN TARZ KARCZEWSKI?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku kościół był otoczony cmentarzem. Proboszcz karczewski (w latach 1856-62) notuje w księdze aktów, że „24 października 1809 r. zmarł Franciszek Bieliński, Wielki Pisarz Koronny, dziedzic Dóbr Otwockich, Karczewa i innych, pochowany w Karczewie, czego dowodem jest napis na blasze, przykuty do trumny znajdującej się pod kościołem karczewskim”. W roku 1809 zmarła Waleria z Czerskich Rogowska, zapewne zasłużona, kiedy umieszczono jej epitafium w przejściu z kościoła do kaplicy Walbacha, gdzie można je oglądać. Z powstaniem cmentarza parafialnego w Karczewie związana jest kaplica cmentarna, która w przewodnikach po zabytkach nazywana jest kaplicą Bielińskich. Mimo tego, iż dobra Bielińskich w Otwocku i Karczewie chyliły się ku upadkowi, to jednak kolator kościoła zdążył zbudować (wprawdzie tylko w stanie surowym) kaplicę, zlokalizowaną przy krzyżu, który był centralnym miejscem cmentarza, miejscem modlitw.

W 1827 roku Otwock nabyli Kurtzowie i dobra swoje powiększyli o Pogorzle, ukończyli budowę kaplicy cmentarnej, umieszczając nad ołtarzem piękny obraz M.B. Anielskiej. Jednocześnie całe wnętrze zostało ozdobione gustowną deko-



Dla przykładu podaję niektóre charakterystyczne napisy z nagrobków, które się jeszcze zachowały. Najczęściej dotyczą tych, którzy zmarli w Otwocku, a pochodzili z różnych stron ponieważ przybyli i tu by szukać ratunku leżąc gruźlicę. Zostali pochowani w poświęconej ziemi na karczewskim cmentarzu:

- Ks. Roger Rymkiewicz, proboszcz parafii Roś, Grodzieńskiej guberni,
- Józef Sporny, zm. 30 lipca 1888 r., Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie
- Swemu Dobroczyńcy,
- Jan Czajkowski, kandydat Nauk Matematycznych, Radca Kolejalny, ur. w Staszowie 9.VI.1857 r. Urzędował w Petersburgu, zm. w Otwocku w 1903 r.

i wielu innych.

W różnych okresach panowały różne style w jakich budowano nagrobki. Kiedyś były krzyże drewniane, na podobieństwo krzyża stawianego przy zakładaniu i poświęcaniu cmentarza. Taki krzyż zachował się na cmentarzu przykościelnym. Natomiast na przełomie wieku XIX i XX stawiane są obeliski na wzór starożytnych, zwłaszcza egipskich. Były one odlane z żelaza. Na frontowej ścianie napisy nagrobne, na trzech bocznych amfory na wzór egip-

ski i rzymski. Budowano również obeliski z kamienia, z cegły, z marmuru. Forma i materiały uzależnione były również od tego jak zamożna była rodzina fundująca obelisk. Niestety stare pomniki, obeliski i płyty nagrobne są dziś zagrożone.

KAŻDY CMEN TARZ JEST W PEWNYM SENSIE KRONIKĄ MIASTA.

bo w jego ziemi spoczywają ludzie, którzy w tym mieście żyli, budowali je, pracowali dla niego. Tu pochowani są również i ci, którymi szczyści się okolica, którzy na trwałe wpisali się do historii miasta.

Na naszym cmentarzu również mamy groby ludzi zasłużonych, których miejsce spoczynku i drogę do tego miejsca każdy parafianin powinien znać tak, jak do grobu swoich rodziców, swoich bliskich, swoich dobroczyńców i przyjaciół. Są to groby tych, którzy służyli naszej społeczności, a przez to kościołowi i ojczyźnie. Wszyscy szczególnie szacunkiem otaczamy groby tutejszych pasterzy: ks. Józefa Stolarskiego, ks. Władysława Żaboklickiego, ks. Feliksa Pyzańskiego jak również groby tych rodaków, którzy budzili miłość do ojczyzny, szacunek dla języka i historii ojczyzny tak, jak to czynił niezapomniany nauczyciel, kierownik i budowniczy szkoły Jan Krzewniak. On to razem z

Dalszy ciąg na str. 11



Z historii Ochotniczej Straży Pożarnej w okresie międzywojennym

Po pierwszej wojnie światowej powstał **Obywatelski Komitet Miłośników Karczewa**. Swoją siedzibę miał w budynku **Ochotniczej Straży Pożarnej** i był z nią związany organizacyjnie, kontynuował inicjatywy księdza W. Zaboklickiego.

Założycielami komitetu Miłośników Karczewa byli: **Ludwik Lewenstein**, **Zygmunt Kwiatkowski**, **Tomasz Niedziółka**. Jak szeroka działalność rozwijał Komitet niech świadczy choćby to, że budżet Komitetu był większy niż budżet ówczesnej gminy. Na ten sam okres przypada rozkwit OSP, dla rozwoju której duże zasługi położyli ówczesny prezes **Franciszek Maciejewski** i komendant **Władysław Rozenblicki**. Był to okres ożywionej działalności wielu organizacji, które miały swoją siedzibę w budynku OSP np.: orkiestra, klub sportowy, kółko dramatyczne, chór, organizacja „Strzelca”, również świetlica. W OSP było ciasno, powstał więc drugi ośrodek kulturalny w domu parafialnym, w którym znalazły swą siedzibę katolickie organizacje młodzieżowe, Koło Gospodyń, chór „Harla” i chór przy Kole Gospodyń, kółko dramatyczne oraz organizacja „Sokoła”.

W pierwszych dniach wojny 1939 r. przy współudziale OSP powstał w Karczewie **Komitet Samoobrony**, który oddał nieocenione usługi rannym żołnierzom i ludności cywilnej, zdobywając środki opatrunkowe i żywność, niósł doraźną pomoc poszkodowanym.

W nocy z 8 na 9 września 1939 r. oddziały niemieckie pod silnym ostrzałem artyleryjskim przystąpiły do forsowania Wisły w rejonie Karczewa. Atak został odparty przez 5 kompanię 26 pułku piechoty, którą dowodził kpt. **Władysław Przybyłowicz**. Od tego momentu zaczęła się działalność społeczna Komitetu i młodzieży karczewskiej. Rannych zwożono na furmankach — których dostarczał ówczesny komendant OSP — i umieszczono ich w szkole, gdzie pod nadzorem lekarzy i siostry Joanny, pełniąc bez przerwy dyżury, opatrywano i pielęgowano około 500 rannych (w tym jednego Niemca). Ciężko rannych odwożono — pod ostrzałem — do szpitala w Otwocku. Zabitych i zmarłych na skutek odniesionych ran grzebano na cmentarzu parafialnym, gdzie do dziś znajdują się ich groby. Nie wróciło też wielu karczewiaków, którzy poszli na wojnę, a ich groby są rozsiane po ziemi polskiej i obcej. Rannych i zabitych jeszcze przybyło po-

no i pielęgowano około 500 rannych (w tym jednego Niemca). Ciężko rannych odwożono — pod ostrzałem — do szpitala w Otwocku. Zabitych i zmarłych na skutek odniesionych ran grzebano na cmentarzu parafialnym, gdzie do dziś znajdują się ich groby. Nie wróciło też wielu karczewiaków, którzy poszli na wojnę, a ich groby są rozsiane po ziemi polskiej i obcej. Rannych i zabitych jeszcze przybyło po-

Na leczenie rannych właścicielka apteki, **Lubowicka** oddała posiadane zapasy lekarstw i środków opatrunkowych. W czasie działań wojennych młodzież pod kierownictwem **ks. Krupińskiego** zbierała broń i amunicję, którą magazynowała w szkole. Wierząc, że broń ta jeszcze będzie potrzebna, zakonserwowała ją i zakopała. W czasie okupacji broń ta została przekazana oddziałom **BCh**.

Ksiądz Krupiński wykazał się w tym



bitwie w **Otwocku Wielkim**, gdzie Niemców zaatakowała polska kawaleria. Wtedy też poległ kpt. **Przybyłowicz**. Jakim patriotyzmem był przepełniony żołnierz polski, niech świadczy następujący fakt: jeden z naszych żołnierzy sięgnął do kufra i wyjął z niego broń. Żołnierzy nie mogąc się pogodzić z przegraną bitwą, samodzielnie urządził zasadzkę na wkraczający oddział niemiecki, ostrzelał go z karabinu. Zginął od kul niemieckich, a przecież mógł się schronić w szkole.

czasie niespożytej energii. Mając radio ukryte na wieży kościelnej przekazywał najświeższe wiadomości. Krzypiał na duchu, pocieszał i wspomagał materialnie potrzebujących. Swoją patriotyczną działalność przypłacił śmiercią. Został rozstrzelany przez okupanta.

Zaraz po wkroczeniu Niemców zaczęła się na naszym terenie działalność konspiracyjna. Działalność ta spowodowała śmierć wielu młodych ludzi. Młodzież brała również udział przy zdobywaniu

żywności dla głodującej Warszawy. Niepełny rejestr ofiar okupacji jest umieszczony w kruchej kościół parafialny.

Mimo okupacji odrodziło się życie kulturalne. Powstał też klub sportowy. Na jednym z meczów piłki nożnej, gdzie zgromadziła się niemal cała miejscowa młodzież, Niemcy urządzili łapankę, z której wiele osób uciekło. Wielu jednak zabrano i wywieziono na roboty do Niemiec.

Długie lata komendantem OSP był **Władysław Rozenblicki**. Kiedy nadszedł czas okupacji, jako doświadczony działacz społeczny i polityczny, wiedział jakie zagrożenie niesie dla młodzieży wojna. Toteż ścigał ją pod sztandar OSP. Wydawał im *Dienstausweis*, co chroniło przed wywózką do Reichu. Pod sztandarem OSP miał 240 młodych strażaków, z których część była związana z ruchem oporu.

Na terenie Karczewa w tym czasie działały organizacje **Armii Krajowej** i **Batalionów Chłopskich**, współdziałały one w wysadzaniu pociągów pod **Celestynowem** i **Pogorzela**.

W 1944 roku w czasie sześciomiesięcznych działań wojennych nad Wisłą, kiedy ludność Karczewa została ewakuowana, Ochotnicza Straż Pożarna broniła mienia jego mieszkańców nie tylko przed pożarami wzniciętymi przez pociski. Narazając życie, broniła dobytku przed złodziejami, których w takich okolicznościach zazwyczaj nie brakuje. Jak narazone było życie strażaków niech świadczy fakt pożaru wsi **Dąbrówka**, gdzie podczas gaszenia ognia, karczewska Straż została ostrzelana z karabinu maszynowego przez bandy leńskie. Kiedy Niemcy w 1944 roku wzniciłi pociskami zapalającymi kilka pożarów w mieście, Straż nie bacząc na zagrożenie życia wychłapała pod kulami do gaszenia ognia, jeden ze strażaków, **Tadeusz Kepka** stracił nogę.

Po wyzwoleniu kiedy zdawało się, że w mieście nie istnieje żadna organizacja, na wystawieniu sztandaru OSP, który przez okres okupacji przechowywał **Daniel Żelazko**, zebrała się prawie cała ludność Karczewa. Tu też, w naszym budynku OSP, witaliśmy polskiego żołnierza, który szedł znad Oki, by przynieść nam upragnioną wolność.

Roman Wojciechowski

X Lat Miejsko-Gminnego Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Karczewie

W dniu 18 marca 1979 r. odbyło się zebranie na którym powołano Miejsko — Gminne Koło Polskiego Związku Wędkarskiego. Wybrano Zarząd koła w składzie: **Julian Skoczeń** — prezes, **Juliusz Baliński** i **Kazimierz Przybysz** — wiceprezesi, **Andrzej Józwiak** — skarbnik, **Szczepan Zakrzewski** — sekretarz, **Henryk Rybicki** — gospodarz oraz członkowie zarządu **Zygmunt Biedrzycki**, **Jerzy Frączak** i **Wacław Niedzielski**. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został **Dominik Żebrowski**.

Celem Związku jest organizowanie wędkarstwa jako racjonalnej formy wypoczynku i rekreacji, stwarzanie członkom Związku dogodnych warunków wędkowania, rozwijania wśród nich umiłowania przyrody i krzewienia znajomości zasad gospodarki rybacko-

-wędkarskiej oraz etyki wędkarskiej, działanie na rzecz ochrony środowiska i racjonalnego użytkowania wód. Ponieważ ryby są dobrem występującym w ograniczonej ilości, połowienie ich musi podlegać regulaminowi sportowego połowu ryb, który określa pra-

wa połowiania ryb, sposób połowiania oraz okresów i wymiarów ochronnych i ochrony gatunkowej.

W ciągu swej 10-letniej działalności Miejsko — Gminne Koło PZW w Karczewie przeprowadziło szereg akcji społecznych na tutejszym terenie:

- sadzenie drzewek na terenie sportowo-rekreacyjnym przy stadionie LKS,
- budowano zastawkę nad jeziorem w Otwocku Wielkim,
- staraniem kół PZW w Otwocku, Karczewie, Józefowie i Świerku — udostępniono wędkarzom do połowu ryb jezioro w Otwocku Wielkim,
- prowadzone są społeczne kontrole straży wędkarskiej,
- wspólnie z Zarządem Okręgu PZW zarybiono akweny w Otwocku Wielkim, Jezioro i Moczydło w Karczewie
- porządkowanie terenów przyległych do wód,
- organizacja konkursów wędkarskich i zawodów.

Członkowie koła energicznie włączają się do prac, które mają na celu ochronę wód i środowiska a mianowicie protestują przeciw zanieczyszczeniu Jagodzianki na odcinku Zakłady Drobiarskie i Mieczarskie do ujścia Wisły.

Uruchomienie Ciężkiej w Karczewie bez zabezpieczenia komina w filtry — zagraża rezerwatowi przyrody „Torzy”, lasom, polom, wodom — nam wszystkim.

Przydzielenie w roku 1985 — przez Naczelni-

ka Miasta i Gminy lokalu w Karczewie, przy ul. Świderskiej 28 na siedzibę Zarządu Koła oraz wyposażenia go w niezbędny sprzęt przez Zarząd Okręgu — jest wyrazem uznania dla działalności koła.

Miejsko — Gminne Koło PZW w 1989 r. liczy ponad 320 członków (w tym ok. 100 członków to młodzież i emeryci). Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się w lutym 1989 r. wybrano zarząd koła w składzie: **Zbigniew Stanaszek** — prezes, **Juliusz Baliński** i **Janusz Brzeziński** — wiceprezesi, **Włodzimierz Drzewiecki** — sekretarz, **Zbigniew Piotrowski** — skarbnik, **Krzysztof Duda** — gospodarz, **Julian Skoczeń**, **Mieczysław Łukasik** i **Edmund Grabara** — członkowie zarządu.

Długoletni prezes koła **Julian Skoczeń** został honorowym prezesem koła oraz odznaczony najwyższym wyróżnieniem Związku — **Złotą Odznaką PZW** w Wierceni.

Uchonorowano również złotymi i srebrnymi Odznakami PZW kolegów **Dominika Żebrowskiego**, **Bronisława Koprowicza** i **Juliusza Balińskiego**.

Zbigniew Stanaszek

Julian Skoczeń ur. 1912 — emeryt ZZG „Ineo” w Karczewie, żołnierz września 39 r., później AK — aresztowany i wywieziony na Sybir. Aktywny działacz komitetu blokowego, opieki społecznej, zasłużony działacz społeczny odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem Partyzanckim i innymi odznakami.



Pałac w Otwocku Wielkim — klejnot doby baroku

Na przełomie XVII i XVIII wieku powstało w Otwocku Wielkim (przy dawnej drodze prowadzącej do Czerska) jedno z najwspanialszych założeń pałacowo parkowych tego okresu w okolicach Warszawy. Już samo położenie pałacu zbudowanego dla Kazimierza Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego było niecodzienne, wyjątkowo malownicze i stwarzało rzadko spotykane możliwości zakomponowania zespołu. Główną budowlę usytuowano na osi alei wjazdowej prowadzącej z Karczewa i obsadzonej lipami, istniejącymi na pewnym odcinku drogi jeszcze do dzisiaj. Pałac z wysmukłymi wieżami jest położony na dawnej kępie wiskanej nad malowniczym jeziorem będącym pozostałością dawnego koryta Wisły. Poziom wód obniżył się i rzeka zwięzła koryto, brzeg wyrównał wznosił się tu znacznym cyplem w ramię rzeki, która otaczała go z dwu stron. To dało impuls do przekopania kanału od wschodu tak, że obecnie cyple jest znowu wyspą ale już sztuczną (kanal wykopany ponoć przez jeńców tatarskich). Ta dawna siedziba Bielińskich powstała po roku 1682, kiedy to Kazimierz Bieliński, późniejszy podkomorzy koronny zawarł małżeństwo z Ludwiką Morsztynówną, córką podskarbiego i sławnego poety Andrzeja Morsztyna. Herby małżonków widnieją na fasadzie południowej „Junosza” herb Bielińskich i „Leliwa” herb Morsztynów — jak również łaciński napis który głosi: „Nigdy mniejsi nie będą się mnie bali a gardzili więksi”.

Barokowy pałac założono na planie czworoboku w wydatnym rytmie w elewacji ogrodowej. Dekoracje wnętrz, bogate sztukaterie oraz znaczna część malowideł utrzymana była w duchu późnego baroku. Most pierwotnie był drewniany ponad jeziorem. Od strony wjazdu na most stały dwie ukośnie usytuowane kordegardy. Oś kompozycyjną podkreśla aleja ogrodowa biegnąca linią w kierunku południowym. Nie wiadomo dokładnie kto był autorem tego obiektu. Najczęściej przypisywany bywa architektowi Tytmanowi z Garmen (z pochodzenia Holender) lub twórcom z najbliższego jego kręgu współpracowników. W dawnych źródłach wymieniany bywa Karol Caron i a niekiedy Józef Fontana (ojciec Jakuba Fontany). Pałac otwocki był typową siedzibą magnacką. Bielińscy, właściciele Otwocka, odegrali w historii Polski XVIII w. haniebną rolę. Dążąc do ugruntuowania swej potęgi rodowej wysługiwali się zarówno knującemu zębu Polski — Sasom, a później jawnie przeszli na żołd carski. Kazimierz Bieliński był faworytem Augusta II Mocnego, który często tu gościł na polowaniach. W roku 1705 w pałacu otwockim pod troskliwą opieką gospodarza (Kazimierza Bielińskiego) doszło do spotkania między Augustem II Mocnym a carem rosyjskim Piotrem, przed którym August rozwinął po raz pierwszy koncepcję rozbioru Polski tak zwany — Wielki Plan, według którego Wąrmie i Pomorze przeznaczył Brandenburgczykom, kraje wschodnie — carowi rosyjskiemu. Spisz — Austrii a resztę Polski przewidywał dla siebie jako dziedziczną monarchię w przyszłości dla syna Augusta III Sasa.

August II Mocny zdawał sobie sprawę, że gdyby te plany wyszły na jaw, to w Polsce nie byłoby dlań miejsca. Dlatego te plany snuje w domu zaufanego dworaka i przestregającego przed niedyskrecją. Planu te narazie nie zostały zrealizowane, ale posiew padł. August II Sas chce się odwdziżyć Kazmierzowi Bielińskiemu za udostępnienie pałacu w celu przeprowadzenia poufnych rozmów, jednego z synów — Franciszka mianował marszałkiem, a drugiemu — Michałowi oddał swą nieślubną córkę (hrabinę Rutkowską) za żonę. Realizacja politycznego testamentu Augusta II przypadała w udziale między innymi jego nieślubnemu wnukowi Stanisławowi Bielińskiemu (synowi Michała i hr. Rutkowskiej) znanemu na bruku warszawskim z marnotrawstwa i rozpusty, który na żądanie piosłki carskiego został wybrany marszałkiem ostatniego sejmiku Rzeczypospolitej, sejmiku Targowicy. Magnat Bieliński wołał za carskie pieniądze zaprzedać niepodległość ojczyzny, byleby tylko uratować swoje klasowe

interesy, byleby nie dopuścić do odrodzenia ojczyzny. Pozostała po nim haniebna pamięć. Po śmierci hr. Rutkowskiej — Michał (syn Kazimierza i Ludwiki Morsztynówny) żeni się drugi raz z Teklą Pełpowską i otrzymuje Kozłóvkę — majątek pod Lubartowem jako posag żony. W Kozłówce do dnia dzisiejszego można zwiedzać pałac Michała i Tekli Bielińskich wybudowany na wzór pałacu otwockiego, zaprojektowany przez J. Fontanę. Dziś pałac ten chociaż był Bielińskich, znany jest bardziej jako pałac Zamojskich którzy później byli właścicielami Kozłówki. Także w roku 1705 obok lasu zwanego Osinami rozegrała się bitwa Sasów ze Szwedami. Wiele żołnierzy ratując się ucieczką potonęło w Wiśle.

W roku 1713 dobra otwockie wraz z pałacem odziedziczył Franciszek Bieliński (syn Kazimierza i Ludwiki Morsztynówny) marszałek wielki koronny, wojewoda chełmiński, który przeszedł do historii głównie dzięki zasługom jakie położył dla Warszawy w zakresie rozbudowy i uporządkowania stolicy. Działal w tzw. Komisji Brukowej, która wraz z nim zdecydowała o brukowaniu ulicy Marszałkowskiej której nazwa jest na cześć marszałka Bielińskiego.

Około 1757 roku Franciszek Bieliński podjął przebudowę i rozbudowę pałacu otwockiego, który wówczas składał się z dwupiętrowego korpusu głównego z bocznymi aljerszami. Przekształcenia które wówczas nastąpiły były do niedawna uważane w całości za dzieło architekta Jakuba Fontany. Jak wykazały jednak szczegółowe badania i analizy porównawcze przeprowadzone w ostatnich latach brak jest danych pozwalających do wyjścia w tej materii poza słrę przypuszczeń. Niesporne dziełem Fontany była część budynków gospodarczych a wśród nich z pewnością kuchnia i browar. W trakcie prowadzonych prac budowano do istniejącego pałacu dwa skrzydła boczne, włączając je z korpusem głównym arkadowymi galeriami oraz wzniesiono dwie okągłe wieże. Elewacje przekształcono w niewielkim stopniu, natomiast dzieł zmiany nastąpiły w dekoracji wnętrz, części pomieszczeń nadano charakter rokokowy. Założony współcześnie z budową pałacu ogród geometryczny znacznie powiększono i przekomponowano.

Poza rozbudowę pałacu Franciszek Bieliński był fundatorem kościoła w Karczewie pod wezwaniem św. Wita. Budowa trwała 5 lat, od 1732 do 1737 r. Dokument z początku XVIII w., świadczą, że F. Bieliński założył w Karczewie manufakturę meblarską. Zmarł w 1766 r. i został pochowany razem ze swoją żoną, Dorotą Przebórowską — podskarbianką wielką koronną, wdową po Janie Radziwiłłowej wojewódzkiej nowogrodzkiej w Górze Kalwarii w podziemiach kościoła parafialnego który także ufundował w 1755 r. Po jego bezpotomnej śmierci w pałacu otwockim osiadł jego bratanek także Franciszek (syn Michała a brat Stanisława). Był on typowym reprezentantem Oświecenia. Autor listów „Sposób Edukacji w XV listach opisany”, które do Komisji Edukacji Narodowej od bezimiennego autora były przysłać. Listy te opublikowane w roku 1773 stały się na długie lata podstawą i wytyczną rozwoju pedagogiki w Polsce. Poglądy Franciszka Bielińskiego były jak na owe czasy rewolucyjne.

Domagał się on między innymi powszechnego nauczania obejmującego również kobiety i chłopów, a także zastąpienia nauki religii w szkołach nauką o podstawach zasad moralnych. Na tej niezwyklej postaci kończy się wieź rodziny Bielińskich z rezydencją otwocką. Następuje kres świetności ich wieloletniej siedziby. W dużym stopniu do upadku dóbr otwockich i pałacu Bielińskich przyczyniły się w tym czasie przemarsze wojsk polskich i austriackich a także same działania wojenne na terenach położonych blisko Karczewa i Otwocka Wielkiego. Między innymi w dniu 2 maja 1809 stoczono bitwę pod wsią Ostrówek między oddziałami gen. Sokolnickiego a wojskami austriackimi. Sokolnicki przed bitwą ścigał posiłki piechoty z Okuniewa i sforsował je w

Stan Pałacu w okresie międzywojennym

Karczewie. Bitwa pod Ostrówkiem trwała 3 godziny i udermiła przeprawę nieprzyjaciela na prawy brzeg Wisły. Opuszczony wówczas pałac otwocki posłużył generałowi Sokolnickiemu za kwatery.

Opis tej bitwy jak i sam pałac z ogrodem uwiecznił w swych „Popiołach” Stefan Żeromski.

W końcu XVIII wieku rezydencja otwocka zaczęła chylić się ku upadkowi, pałac opustoszał. Trwający niemal 20 lat skomplikowany proces spadkowy (aż do 1826 r.) spowodował, że z chwilą rozstrzygnięcia sprawy pałac był w stanie ruiny.

W 1827 r. pałac z zadłużonym majątkiem kupił Jerzy Kurtz — kupiec warszawski, rada województwa mazowieckiego. Najpierw przeprowadził remont a potem w latach 1847-1850 podjął przebudowę według projektu arch. Jana Skarbniego. Obniżono wówczas dach nad korpusem głównym i przekształcono helmy wież. Odrestaurowany pałac był jednak przez krótki czas użytkowany. W końcu XIX wieku niezamieszkiwany już wówczas budynek nie był ani zabezpieczony ani strzeżony co umożliwiło kradzież wyposażenia pałacu. W tych latach widok pałacu sporządzał mieszkający w okolicach znany rysownik i ilustrator Michał Elwiro Andrioli. 3 III 1863 r. w pobliżu pałacu oddział powstańcy pod dowództwem Kupczyka stoczył zwycięską bitwę z przeważającymi siłami Rejntala. Na dowód tej potyczki do dnia dzisiejszego otoczona opieką mieszkańców znajduje się mogiła powstańców 1863 r. W 1912 „spółkoberca” Jerzego Kurtza — Zygmunt Kurtz nie mogąc, mimo silnych zabiegów wyciągnąć majątku z ruiny, sprzedał swój majątek wraz z pałacem hr. Franciszkowi Jezierskiemu a następnie odziedziczył je Władysław Jezerski, który był właścicielem do reformy rolnej — 1944 r.

Natomiast słownik biograficzny podaje, że po Zygmuncie Kurtzu, który zmarł 4. V 1917 w Genewie (tam pochowany) a nie był żonaty majątek odziedziczył razem z pałacem siostrzeniec Władysław Jezerski. W latach pierwszej wojny światowej Niemcy ogolili pałac doszczętnie — wyrwali boazerie, obicia ścian, część stolarki, zdarli blachę miedzianą z dachów, zniszczyli wiele kominków i dekoracji wnętrz. W okresie międzywojennym rezydencja pozostająca nadal bez opieki ulegała dalszej dewastacji.

Po roku 1938 Związek Propagandy Turystycznej Warszawy podjął starania o zabezpieczenie budowli i jej restaurację. Zamary te uniemożliwił jednak wybuch drugiej wojny światowej, w trakcie której pałac uległ całkowitemu zniszczeniu. Od roku 1946 przez wiele lat prowadzono prace badawcze, projektowe i restauracyjne. Utrudniał je brak danych, planów, rysunków a nawet rycin. Dodatkowym utrudnieniem była zarówno XIX wieczna przebudowa, jak też i daleko posunięta dewastacja obiektu.

W pierwszej fazie prac renowacyjnych położono nowe dachy, założono ogniotwale stropy, przemurowano i zabezpieczono nadwątzone mury. W bardzo zniszczonych i groźnych załamaniem wieżach założono wewnętrzne grube cylindry betonowe, będące jednocześnie oparciem dla klatek schodowych. Zabezpieczono i wstępnie odrestaurowano przede wszystkim te wnętrza w których uratowały się detale architektoniczne i dekoracyjne głównie w formie sztukaterii i polichromii.

Autorem projektu rewitalizacji zabytku a jednocześnie niestrudżonym kierownikiem prowadzonych prac był do chwili swej śmierci (w 1958 r.) arch. Jan Koszyce-Witkiewicz. Poprzedził je inwentaryzacja zabytku i badania, podczas których odslonięto fundamenty oficyn ustalając ich rzut oraz układ wnętrz.

Prace konserwatorskie, choć wcześniej podjęte, prowadzone były jednak w zbyt powolnym tempie, wreszcie je przerwano, zabezpieczając pałac tylko w stanie prowizorycznym. W budynku umieszczono czasowo zakład poprawczy dla dziewcząt.

Ten stan przerwała decyzja premiera Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Piotra Jaroszewicza z dn. 4.XI.1975 r., o przyspieszenie prac nad restauracją zespołu pałacowego w Otwocku Wielkim. Pałac przystosowany został do pełnienia państwowych funkcji reprezentacyjnych dla gości zagranicznych. W korpusie głównym na parterze i piętrze znalazły się sale recepcyjne. Na pierwszym piętrze usytuowano również apartament głównego gościa. Na drugim piętrze urządzono pokoje mieszkalne i wypożyczalnię.

Część hotelową umieszczono w oficynach bocznych. Dostojny i zarazem historyczny charakter architektury pałacu, jaki został mu przywrócony upoważniał do wzbogacenia wnętrz w dzieła sztuki. Obok dzieł oryginalnych z epoki znalazły się również kopie z XIX w. lub wykonane współcześnie. Na I rok przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce, Państwowe Przedsiębiorstwo Turystyczne „Syrena” z W-wy urządziło wycieczki do Otwocka Wielkiego i wielu turystów miało okazję zobaczyć obecne wnętrza pałacu w całej okazałości. Ostatni raz jako przewodnik turystyczny PTTK miałam okazję oprowadzać turystów w dniu 12.XII.1981 r. na jeden dzień przed ogłoszeniem stanu wojennego. Od tego czasu nie ma masowego zwiedzania pałacu w Otwocku Wielkim a szkoda.

Kiedyś będąc w pałacu przeglądałam książkę w którą wpisywali się turyści. W pewnym momencie spostrzegłam taki wpis „Dawni właściciele — w prostej linii od Franciszka — a dzisiejsi turyści” i po tym nastąpiły podpisy kilku imion i nazwisko Bielińscy.

Przewodnik Turystyczny
PTTK

Alina Ostrowska

KRONIKA

Znałem pewnego optymistę, który ile razy mówiono przy nim o ciężkich czasach, o zafolowaniu, o naszej nie znaczącej roli, zawsze odpowiadał: „Nie bójcie się i nie narzekajcie! Przyjdzie czas, że i my zapiszemy się w rocznikach. Przyjdzie czas, że i o was będzie mówila cała Polska, co tam cała Europa”. Cóż, za sprawą centralnej ciepłowni, jak i przygotowanym referendum o przynależności terytorialnej osiedla Ługi, jego proroctwa mogą spełnić się choć w części. Ale o tym w dalszej części.

Rostaliśmy się w m-cu kwietniu, a wiosna i lato tego roku, dosłownie i w przenośni były gorące. Gorący był to także okres dla naszych radnych. Sesja Rady odbyła się w dniu 17 maja br. wzbudziła szereg emocji, już przed jej rozpoczęciem. Głównie ze względu na problem — udzielić lub nie udzielić — absolutorium Naczelnikowi Miasta i Gminy. Nie udzielenie absolutorium jest równoznaczne z odwołaniem z funkcji Naczelnika. Kluby Radnych przed Sesją Rady opowiedziały się, po burzliwych dyskusjach, za udzieleniem Naczelnikowi Miasta i Gminy absolutorium. Sesja majowa odbyła się już w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Zaingurowała ją spotkanie ze stałymi współpracownikami z Radą Narodową Miasta i Gminy ówczesnymi kandydatami na posłów Andrzejem Sidorem (został posłem) oraz Henrykiem Skwarą (nie został wybrany). Po tym przedwyborczym akcentie przystąpiono do realizacji porządku obrad. Przy zatwierdzeniu porządku obrad Sesji Rady wystąpił z formalnym wnioskiem w imieniu radnych wiejskich i ZSL radny Tadeusz Placzek. Zgłosił on wniosek o zwiększenie porządku obrad o dodatkowy punkt: Votum nieufności dla przewodniczącego Rady Antoniego Majewskiego. Jego przyjęcie jest równoznaczne z odwołaniem z funkcji Przewodniczącego Rady Narodowej. Spowodowało to niezwykle burzliwą i chaotyczną dyskusję.

Zabierali w niej głos radni i zaproszeni goście, jak i obecni na sali mieszkańcy Karczewa: Feliks Żebrowski, Roman Cygan, Andrzej Szostak, Anna Zadrozna, Mirosław Pszonka, Antoni Majewski, Daniel Filipowicz. W wyniku tajnego głosowania za zamianą porządku obrad głosowało 29 radnych, a przeciw 20. Zgodnie ze zmienionym porządkiem obrad kontynuowano bardzo emocjonalną i pełną osobistych aluzji dyskusję nad samym wnioskiem. Po trwającej ponad dwie godziny dyskusji, w głosowaniu tajnym, za wnioskiem o udzielenie votum nieufności głosowało 22 radnych, a przeciwko było 27. Było to jednoznaczne z przyjęciem uchwały o odwołaniu z funkcji przewodniczącego Rady Antoniego Majewskiego. Po chwili konsternacji, zabrał głos Sekretarz Komitetu M-G PZPR, który stwierdził, że wynik tajnego głosowania, mimo że się z nim nie zgadza, przyjmuje do wiadomości. Podziękował jednocześnie ustępującemu przewodniczącemu za osobiste zaangażowanie w rozwój miasta i gminy Karczew. W tej sytuacji przewodnictwo obrad Sesji przejął Vice Przewodniczący Rady Stanisław Dubiński.

Już z mniejszymi emocjami radni ocenili wykonanie planu społeczno-gospodarczego za rok 1988. W głosowaniu tajnym za udzieleniem absolutorium głosowało 38 radnych, a przeciw 7. Naczelnik Miasta i Gminy dziękując za udzielenie absolutorium podkreślił, że zawsze będzie działał na rzecz pełnego rozwoju miasta i gminy Karczew. Ze względu na późną porę, omówienie pozostałych punktów porządku obrad przełożono na poniedziałek tj. 22 maja 1989 r.

Drugą część sesji Rady rozpoczęto od wystąpienia przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” pani Terezy Słomki, która postulowała o wyjaśnienie kilku spraw związanych z odwołaniem Przewodniczącego Rady. W wyniku tajnych jak zawsze wyborów na

przewodniczącego Rady wybrano przy 46 głosach za i 2 przeciw Stanisława Dubińskiego. dotychczasowego Vice Przewodniczącego Rady. W trakcie Sesji Rady z funkcji Vice Przewodniczącego Rady złożył rezygnację Roman Suchecki. W głosowaniu tajnym z trzech kandydatur (Anny Zadroznej, Włodzimierza Budkowskiego i Tadeusza Placzka (różnicą tylko jednego głosu wybrano Vice Przewodniczącymi dwóch panów. W Ostatnim już na tej Sesji Rady głosowaniu tajnym, stosunkiem głosów 39 za i 6 przeciw radną Wiesławę Strzyżewską wybrano przewodniczącą Komisji Handlu i Usług. Nie tylko sprawy kadrowe zdominowały drugą część Sesji Rady. Radni po raz pierwszy w swojej historii przyjęli uchwałę o nadaniu tytułu honorowego „Zasłużony dla miasta Karczewa w 1989 r.” Pełny tekst tej historycznej uchwały zamieszczamy w kronice. Osoby odznaczone zostały zaproszone na tegoroczne Dni Karczewa, które ze względu na wybory do Sejmu i Senatu odbyły się 11 czerwca 1989 r. Wyróżnionym przewodniczącą Rady Narodowej MiG Stanisław Dubiński wręczył zasłużone odznaczenia.

Tegoroczne Dni Karczewa wyróżniały się kilkoma nowościami. Pierwsza to odbyły w sobotę Wyścig Kolarski o puchar miasta Karczewa, w którym nagrody ufundowali indywidualni sponsorzy i wszystkie zakłady pracy, naszego miasta. Druga nowość, to wystawa wyrobów rzemieślniczych karczewskiego zorganizowana przez Komitet SD. Była to bardzo ciekawa inicjatywa, pozwalająca zorientować się co produkują miejscowe zakłady rzemieślnicze. Było co oglądać i co kupować na sprzedaży eksponatów po zakończeniu wystawy. Kto nie był niech żałuje i nie zapomni o niej w przyszłym roku. Można mieć nadzieję, że tak jak i w tym roku dopisała aura, tak i w przyszłym nie będzie inaczej. Z innych faktów wart jest odnotowania finału konkursu „Mistrz Gospodarności” wyniki, którego zamieszczamy bez nadmiernej skromności.

Gnębą nas różnorodne problemy gospodarcze, ekologiczne, lecz mimo to warto odnotować fakt, że w dniu 21 lipca 1989 r. mieszkańiec wsi Otwock Wielki obchodził 100 rocznicę urodzin. Jak nam powiedział, nie pije od 18 roku życia i nie pali od kąd zmądrzał. Za-

chcemy Czytelników do naśladownictwa, a na pewno braki rynkowe (alkoholu, papierosy), tych jak widać zbędnych artykułów, nie będą nas stresować. W ramach nowego myślenia w dniu 30 maja br. odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy Karczew z Prezydium Rady Narodowej Miasta Otwocka. Poruszone tematy wspólne dla obu miast, a mające służyć poprawie warunków życia w szczególności: sieci rowerowej z Karczewa do Otwocka, zniesienia II taryfy taxi między obu miastami, budowy Rejonowej Ciepłowni, oczyszczalni ścieków, budowy szkoły podstawowej na osiedlu Ługi, przejścia pod torami PKP na stacji kolejowej w Otwocku, budowy nowej centrali telefonicznej. Niektóre z tych problemów przedyskutowano również na wspólnym posiedzeniu prezydium Rad Narodowych z całego rejonu w dniu 27 czerwca br. Tym razem spotkanie odbyło się w Otwocku i uczestniczyli radni z Wiązowu, Celestynowa, Józefowa.

Ze względu na wiele niewyjaśnionych problemów w sprawie uruchomienia Centralnej Ciepłowni w Karczewie Prezydium tut. Rady zwołało na dzień 7 lipca br. nadzwyczajną Sesję Rady Narodowej w celu omówienia warunków jej uruchomienia. Podjęta uchwała w tej sprawie zamieszczamy w całości. Problemem związanym z uruchomieniem Ciepłowni było poświęcone spotkanie mieszkańców miasta z posłem Marią Sielicką-Gracką zorganizowane przez Komitet Obywatelski „Solidarność” miasta i gminy Karczew.

Mimo okresu wakacyjnego spotkania te jak i podjęte uchwały wywołały gwałtowną reakcję członków Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W myśl zasady niech fakty mówią, prezentujemy wniosek z tego bardzo burzliwego spotkania. Lato, lato i po lecie. Miejmy nadzieję, że jesień przyniesie poprawę nie tylko sytuacji gospodarczej, lecz także wyjaśnienie wielu omawianych tu zagadnień. O wszystkim poinformujemy w następnej kronice.

Kronikarz

Wnioski końcowe z zebrania członków Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej oczekujących na przydział mieszkań w latach 1989 — 1991, które odbyło się w dniu 1989.08.16.

My, zebrani w dniu dzisiejszym, członkowie oczekujący na mieszkania w Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, po zapoznaniu się ze stanem budownictwa w OSM oraz po wysłuchaniu opinii i ocen dotyczących fachowców stwierdzamy:

1. Na placu budowy OSM w osiedlu „Ługi” stoją wykonane dwa budynki z 64 mieszkaniami, budynki te nie są przekazane nam do zasiedlenia z powodu braku dla nich ciepła do centralnego ogrzewania.

2. Do końca 1989 r. zostaną wykonane następne cztery budynki o 92 mieszkaniami. Dla budynków tych, jak też dla efektów przyszłego i następnych lat także brakuje obecnie ciepła.

3. Niedopuszczalne jest utrzymywanie wykonanych budynków bez ich zasiedlenia, świadczy to o braku zrozumienia nas oczekujących na mieszkania po kilkanaście lat.

4. Niezbędne jest dostarczenie w tym roku dodatkowych ilości ciepła do osiedla „Ługi”, w celu umożliwienia zasiedlenia wybudowanych budynków.

5. Na terenie miasta, gdzie budowane są nasze mieszkania, została postawiona centralna ciepłownia, która ma zasilić w ciepło całe osiedle „Ługi” oraz innych odbiorców z terenu Karczewa i Otwocka. Ciepłownia jest gotowa do rozruchu — połączona siecią ciepłą z osiedlem „Ługi” i w zakresie

do 60 Gcal/h spełnia wszystkie wymogi ochrony środowiska dla terenów specjalnie chronionych. Jej uruchomienie nie tylko nie pogorszy, ale wręcz poprawi stan środowiska naturalnego Karczewa i Otwocka.

6. Uruchomienie centralnej Ciepłowni w Karczewie zostało oprostowane przez Radę Narodową Miasta i Gminy Karczew, Komitet Obywatelski oraz część mieszkańców Karczewa inspirowanych przez tenże Komitet na zebraniu w dniu 30.07.1989 r. Domagają się wyżej wymienieni wstrzymania rozruchu ciepłowni, a w jej miejsce uruchomienia trzeciej prowizorycznej kotłowni kontenerowej, co byłoby nonsensem ekonomicznym i ekologicznym. Zanieczyszczenie powietrza z istniejących kotłowni kontenerowych kilkunastokrotnie przewyższa dopuszczalne normy. Dostawienie trzeciego takiego „truciciela” za kilkadziesiąt milionów złotych, wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na stan środowiska naturalnego Karczewa, Otwocka i przyległych gmin oraz wstrzymałoby budownictwo realizowane przez OSM. A wszystko to działoby się w pobliżu ukończonej ciepłowni centralnej wyposażonej w urządzenia odpylające.

7. W świetle powyższych faktów, my członkowie OSM, w równym stopniu jak mieszkańcy Karczewa zainteresowani ochroną środowiska, wyrażamy swoje oburzenie i rozgoryczenie wobec stanowiska zajmowanego przez ludzi posiadających własne domy, a utrudniających nam otrzymanie kluczy do własnych mieszkań.

8. Realizacja proponowanego przez Komitet Obywatelski Karczewa rozwiązania doprowadziłoby do dalszej znacznej degradacji środowiska naturalnego Karczewa i Otwocka i jednocześnie na kilka lat odsunęłoby szansę otrzymania przez nas mieszkań.

9. Nie zgadzamy się na to, aby zamykano nam drogę do naszych długo oczekiwanych mieszkań. Chcemy naprawdę niewiele — żyć we własnych mieszkaniach i oddychać powietrzem zdrowszym niż to, na które obecnie skazani są mieszkańcy osiedla „Ługi”, podtruwani wyciekami z kotłowni kontenerowych.

10. Mieszkańcy osiedla „Ługi” kategorycznie sprzeciwiają się dobudowaniu trzeciej kotłowni kontenerowej, oraz żądają zamknięcia istniejących kotłowni kontenerowych na osiedlu „Ługi”.

11. Domagamy się natychmiastowego uruchomienia centralnej ciepłowni w Karczewie i zamknięcia kotłowni kontenerowych na osiedlu „Ługi”.

12. Domagamy się jak najszybszego oddania nam do użytku naszych mieszkań, na które czekamy tak długo.

13. Żądamy aby pieniądze przeznaczone na budowę trzeciej kotłowni kontenerowej przeznaczyć na zabezpieczenia odsarczające w centralnej kotłowni.

14. Domagamy się spotkania Rad Narodowych miasta Otwocka i Karczewa z osobami kompetentnymi co do uruchomienia centralnej kotłowni.

15. Domagamy się wycięcia dokumentu sprzeciwiającego się uruchomieniu częściowej kotłowni — złożonego przez Komitet Obywatelski „Solidarność” i mieszkańców Karczewa.

16. Domagamy się od władz miasta Otwocka i Karczewa rozwiązania problemu dowozu opału do kotłowni centralnej, oraz wysypiska odpadów.

17. Apelujemy do Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” miasta Karczewa, aby zwrócił się do Rady Narodowej Miasta i Gminy Karczew o wyrażenie zgody na uruchomienie centralnej ciepłowni w zakresie pierwszego etapu — umożliwiającego kontynuację budowy na osiedlu „Ługi” — ze swej strony podzielił troskę Komitetu Obywatelskiego o ochronę środowiska i postulujemy podjęcie przez wszystkie instytucje i siły społeczne działań zmierzających do jak najszybszego instalowania dalszych urządzeń ochrony powietrza od zanieczyszczeń.



Od lewej stoją: Eugenia Rębkowska, Zdzisława Rębkowska, Krzysztof Kwiatkowski, Piotr Czabaj, Roman Suchecki.

Od lewej stoją: Henryk Radzik, Bolesław Kasprzak, Remigiusz Trzaskowski, Antoni Majewski, Franciszek Laskus, Czesław Osinski, Mieczysław Trzaskowski, Ignacy Siwak, Józef Wawrzynowski, Józef Majewski.



REZOLUCJA KOMITETU OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ” W KARCEWIE

Zgromadzeni, w dniu 30.07.89 w Karczewie na spotkaniu z posłami Marią Sielicką-Gracką, protestujemy przeciwko uruchomieniu Centralnej Ciepłowni w Karczewie, zanim nie zostaną ona wyposażona w konieczne instalacje zabezpieczające środowisko naturalne oraz nie zostaną wykonane: odpowiednia droga dowozu opału i składowisko żużli, pyłów i popiołów. Apelujemy do wszystkich, którzy mogą nam pomóc we właściwym przygotowaniu ciepłowni do rozruchu. Sprawa jest pilna, ponieważ na mieszkania czekają ludzie. Uważamy, że w obecnej sytuacji właściwsza jest rozbudowa tymczasowych źródeł ciepła (kotłownia kontenerowa) niż dopuszczenie Centralnej Ciepłowni do eksploatacji bez koniecznych zabezpieczeń, ponieważ w przeciwnym razie, postawieni wobec faktów dokonanych, nie zdołamy w przyszłości tym bardziej wywalczyć takich warunków pracy Ciepłowni, żeby nie zagrażała ona środowisku. Wzywamy wszystkich, którym leży na sercu warunki życia na terenie swojego zamieszkania i pracy, aby bez względu na partykularne interesy, poglądy i nieporozumienia, skupili się solidarnie wokół sprawy czystego powietrza nad Karczewem, Otwockiem i okolicą. Ta sprawa nie powinna nas dzielić, ale łączyć, ponieważ zdrowie i życie są wspólne i niepodzielne.

Tytuł Honorowy „Zasłużony dla miasta Karczewa” w 1989 roku nadano następującym osobom:

- Ob. Piotr CZABAJ
- Ob. Adolf JARZEBSKI
- Ob. Bolesław KASPRZAK
- Ob. Krzysztof KWIATKOWSKI



Przedstawiciele rodzin odbierają odznaczenia pośmiertne dla Magdaleny Kwiatkowskiej, Daniela Żelazko, Władysława Rozenblickiego.

- Ob. Franciszek LASKUS
- Ob. Antoni MAJEWSKI
- Ob. Józef MAJEWSKI
- Ob. Jan OLSZEWSKI
- Ob. Czesław OSINSKI
- Ob. Henryk PUCYK
- Ob. Henryk RADZIK
- Ob. Genowefa RĘBKOWSKA
- Ob. Zdzisława RĘBKOWSKA
- Ob. Ignacy SIWAK
- Ob. Roman SUCHECKI
- Ob. Szymon TEPEREK
- Ob. Remigiusz TRZASKOWSKI
- Ob. Mieczysław TRZASKOWSKI
- Ob. Jan WAWRZYNOWSKI
- Ob. Michał WOJCIECHOWSKI
- Ob. Roman WOJCIECHOWSKI

Zbiórówą odznakę honorową „Za zasługi dla miasta Karczewa” nadano
Orkiestrze Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczewie

Nadano pośmiertnie tytuł honorowy „Zasłużony dla miasta Karczewa” dla

- Edmunda Balińskiego za całokształt pracy na rzecz miasta w radzie narodowej i ochotniczej straży pożarnej
- Magdaleny Kwiatkowskiej za prowadzenie przez wiele lat teatru amatorskiego oraz organizowanie życia kulturalnego w mieście
- Daniela Żelazko za wieloletnią pracę na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej oraz za pracę społeczną na rzecz miasta
- Władysława Rozenblickiego za wieloletnią pracę na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej oraz za pracę społeczną na rzecz miasta Karczewa

Uchwała w sprawie Rejonowej Ciepłowni w Karczewie

§ 1

Zobowiązać Inwestora Rejonowego do:

- 1). Natychmiastowego przerwania montażu II kotła o mocy 25 Gkal.
- 2). Zamontowania urządzeń zmniejszających emisję pyłów oraz związków siarki i azotów do atmosfery przy ustaleniach norm dla terenów szczególnie chronionych.
- 3). Wybudowania drogi łączącej obwodnicę z Rejonową Ciepłownią z pominięciem miasta a zapewniającą dowóz węgla i wywóz odpadów na składowisko energetyki zawodowej.
- 4). Zapewnienia opału o niskiej zawartości związków siarki.

§ 2

Zobowiązać PREZYDIUM Rady Narodowej Miasta i Gminy KARCEW oraz Naczelnika Miasta i Gminy Karczew do:

- 1). Wystąpienia do PREZYDENTA m. st. Warszawy w celu wydania stosownych zarządzeń generalnemu wykonawcy a wynikających z treści niniejszej uchwały.
- 2). Powołania na czas instalowania urządzeń zabezpieczających i uruchomienia Rejonowej Ciepłowni ekspertów d/s ochrony środowiska.

§ 3

Po spełnieniu powyższych warunków i pozytywnej opinii ekspertów Rada Narodowa podejmie decyzję w sprawie wstępnego uruchomienia Rejonowej Ciepłowni do mocy 10 Gkal w sezonie grzewczym 1989/90.

PAŁAC I PARK

w Otwocku Wielkim



200 LAT:

Uroczystość 100 urodzin mieszkańca wsi Otwock Wielki — Pana Jakuba Barana



Od lewej: Wanda Prokocka, Robert Ostrowski, Jubilat Jakub Baran, Daniel Filipowicz, Alina Przysowa.
Z prawej: rodzina i goście 100 lecia urodzin od lewej: prawnuczek Mariusz Danielewski, wnuczka Alina Danielewska, córka Władysława Kociszewska, prawnuczek Arek Kociszewski, jubilat Jakub Baran.

Szkoła Zawodowa — już otwarta



PISZĄ O NAS

„TERRA SANA” - znaczy czysta ziemia

Karczew znany jest na Mazowszu ze świetnych wyrobów masarskich. Nie ma to jak kielbasa z Karczewa. Może to właśnie dlatego stał się przemysłowym centrum grupującym zakłady przetwórstwa spożywczego? Tu właśnie istnieją wielkie, zbudowane na licencji RFN, zakłady drobiarskie, tu są zakłady mięsne, mleczarskie. I wszystko byłoby dobrze, ku pożytkowi tutejszych mieszkańców, jak i ku sytości wielkiej aglomeracji warszawskiej, gdyby nie gwałtownie postępująca degradacja środowiska naturalnego.

W Karczewie — informuje Naczelnik Miasta i Gminy Karczew mgr Robert Ostrowski — znajduje się 20 zakładów przemysłowych, ponad 400 zakładów rzemieślniczych, a od wejścia w życie ustawy o działalności gospodarczej przybyło około 150 nowych przedmiotów gospodarczych.

Radość to dla miasta i gminy, ale i kłopot. Radość, bo im ludzie zamieszniejsi, tym i miejsko-gminna kasa bardziej zasobna. Dla tutejszych władz to nie nowina. Chlubią się, że w stołecznym województwie Karczew był pierwszym miastem, w którym powstało osiedle rzemieślnicze. A stało się to na początku lat 80. tych.

Mazowieckie krajobrazy

CO TRACIMY?

Tak się złożyło, że miasto i gmina Karczew bogate są nie tylko przemysłem, rzemiosłem i rolnictwem (uprawę ogrodnictwa warzywnicze, sadownictwo) jak i swymi lasami. 2000 ha lasów znajduje się w granicach administracyjnych miasta i gminy. Rozciąga się tu Mazowiecki Park Krajobrazowy wraz z rezerwatem przyrody „Torły”. Bogata tu flora i fauna, rezerwat jest ostoją licznych gatunków ptaków. Radość to dla mieszkańców tych okolic, ale i wielka troska... Ludzie niepokoją się nie tylko o drzewa i ptaki, ale i o swój los. Nie wiadomo kiedy to się stało, ale przecież za naszej pamięci i przy naszym udziale, że w tutejszych wsiach nie można już znaleźć studni z dobrą, zdrową wodą. Z południa zachodu Europy, z Dolnego i Gór-



Prezydent Fundacji
Dariusz M. Lewandowski

nego Śląska, znad Bełchatowa ciągną tu chmury pyłów i gazów emitowanych przez przemysł. Bywa, że z dnia na dzień tutejsza ziemia zmienia barwę. Zdarza się, że jakby pyłem ceglany była pokryta. To tędy bowiem, ponad ziemiami Mazowsza przemieszcza się gnany przez wiatry (90% wiatrów wieje nad Polską z południowego zachodu) smog z serca kontynentu nie omijając tych stron kwaśne deszcze.

Badania wykazały, że choć Karczew tak daleko jest od rejonów ekologicznej katastrofy kumulują się tu zanieczyszczenia własne i te z odległych stron. Niektórych metali ciężkich jest tu w glebie 20 razy więcej, niż dopuszczają normy.

WIEŚCI TE BRZMIĄŁY,
JAK DZWON NA TRWOGĘ

Z-ca Naczelnika Miasta i Gminy Karczew Dariusz M. Lewandowski, człowiek młody, z wykształcenia leśnik, od niedawna piastuje godność prezydenta Charytatywnej Fundacji Sozologicznej „Terra sana”. Terra sana — znaczy czysta ziemia.

Fundacja ta poczęła organizować się w początkach października minionego roku, a 15 marca br. wpisana została do rejestru i mogła rozpocząć działalność. Dariusz Lewandowski jest członkiem ZSL, podobnie jak wielu założycieli Fundacji. Prezes Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL w Karczewie Roman Suchecki podkreśla, że to była inicjatywa tutejszych ludowców, których na terenie miasta i gminy jest około 250 skupionych w 13 kołach.

Naczelnik Miasta i Gminy Robert Ostrowski dorzuca jednak, że on też był

przy narodzinach Fundacji i że Stronictwo Demokratyczne, którego jest członkiem, pierwsze zwróciło uwagę na range problemu, jakim jest ochrona środowiska.

A zresztą — powiada — to jest wspólna sprawa nas wszystkich.

Ludowcy podzielają ten pogląd. Jest to bez wątpienia sprawa wszystkich obywateli i to nie tylko miasta i gminy Karczew, ale wszystkich Polaków. I dlatego założona w Karczewie Fundacja i tam mająca swą siedzibę, ma zasięg ogólnokrajowy.

DŹDŻOWNICE
SPRZYMIERZENCAMI

Celem Fundacji — jak piszą jej twórcy — jest działalność inwestycyjno-wdrożeniowa na rzecz ochrony środowiska naturalnego, przygotowywanie materiałów informacyjno-propagandowych, organizowanie sesji naukowych oraz promowanie i wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań proekologicznych, a także prowadzenie międzynarodowej wymiany myśli technicznej z instytucjami, uczelniami i placówkami naukowymi pracującymi na rzecz och-

przerobić na pożyteczny kompost?

Wiadomo, potrafią to dżdżownice, a zwłaszcza Eisenia foetida, która zjada dziennie tyle, ile sama waży i z tego co zjada 60 procent wydala w postaci niezwykle wartościowego nawozu.

We wsi Całowanie, nieopodal Karczewa ma powstać duża kompostownia biodynamiczna, która przetwarzać będzie szkodliwe osady z zakładów drobiarskich i mięsnych na wysoko wartościowy kompost. Na tym kompoście tu-tejsi ogrodnicy produkować będą zdrową żywność. Pieniądze ze sprzedaży kompostu wpływać będą na konto Fundacji. Może przydadzą się, by usunąć widmo katastrofy, jaką grozi okolicy i Mazowieckiemu Parkowi Krajobrazowemu 170 metrowej wysokości komin rejonowej ciepłowni, która ogrzewać ma Karczew, Otwock, oraz nowopowstające osiedle Ługi, w którym zamieszkać ma 20 000 ludzi.

Ciepłownia zlokalizowana przed 10 laty, powstaje na granicy parku krajobrazowego w odległości 200 metrów od ścisłego rezerwatu przyrody! Opalana będzie miałem węglem, wysoce zasilanym. Dotychczas nie znaleziono miejsca na składowanie popiołów, nie



CHARYTATYWNA FUNDACJA
SOZOLOGICZNA „TERRA SANA”
05-480 Karczew Skr. p. nr 75

PREZYDENT FUNDACJI

DARIUSZ M. LEWANDOWSKI

TLX 812558 pl

TEL. 79 60 83

NR KONTA 901453-1010-131

BS KARCZEW

rony środowiska naturalnego, wspieranie działalności społecznych i młodzieżowych organizacji ekologicznych.

I to wszystko, rozpoczęto w Karczewie, promieniować ma na cały kraj. Przede wszystkim załatwić należy jednak własne bolesne sprawy. Choćby znaleźć sposób na osady z oczyszczalni zakładów drobiarskich. Zakłady budowali specjaliści z RFN, wyposażyli je w oczyszczalnie ścieków — mechaniczną i biologiczną, ale nie zdołali zaproponować dobrego sposobu na likwidację nadmiernej ilości osadów. Nie zresztą dziwnego. Nigdzie na całym świecie nie ma doskonałej technologii ich kompostowania. A kompostowanie jest najbardziej pożądanym sposobem pozbywania się tych osadów. Sporo w nich bowiem wartościowego białka, tłuszczów i innych substancji organicznych. W jaki jednak sposób szkodliwy dla środowiska osad

przewidziano też instalacji elektrofiltrów. Prezydent Fundacji Dariusz Lewandowski wierzy jednak, że uda mu się coś zrobić, by komin ten wyposażać w aparaty odfajlujące. Był ostatnio w Poznaniu na targach Pol Eko 89, ale wrócił z pustymi rękami. Oferta była praktycznie żadna.

Wierzy jednak, że degradację środowiska uda się powstrzymać. Dlatego nie szczędzi czasu dla Fundacji, na której czele stanął.

Hanna Lewandowska

(przedruk z Dziennika Ludowego z dnia 19 maja 1989 r. Nr. 117)

Na karczewskim
Cmentarzu spoczywają

Dalszy ciąg ze str. 3

ks. F. Pyzalskim budzili tęsknotę do odzyskania niepodległości. Na cmentarzu znajdujemy groby ludzi, którzy byli i są chlubą rodzin i całej parafii. Są to groby takich tutejszych rodaków jak: ks. Kazimierza Siwaka, ks. Tomasz Grzanki, ks. Bieleckiego. Na karczewskim cmentarzu spoczywa wielu zasłużonych ludzi w różnych dziedzinach życia, do nich należą doktor Gajzer — mieszkańiec Karczewa i pierwszy założyciel sanatoriów dla chorych na gruźlicę w Otwocku, zasłużeni pedagodzy, jak Jadwiga Połubińska — długoletnia katechetka i wychowawczyni, działacze, organizatorzy i kierownicy takich instytucji społecznych jak orkiestra i chór. Gdy w początkach tego stulecia, za czasów ks. W. Zaboklickiego powiększono kościół, dobudowując poprzeczną nawę, przesunięto wtedy wielki ołtarz i zakryty ku wschodowi, zajęto wówczas część cmentarza okolicznościowego. Wykopano wtedy dużo kości ludzkich,

które zostały pochowane we wspólnej mogile. Podobnie uczyniono z wykopanymi kośćmi ludzkimi, podczas budowy zewnętrznego wejścia do podziemi kościoła i przy wykopie piwnicy (lata sześćdziesiąte). Z grobów zlikwidowanych przy powiększaniu kościoła w pierwszej dekadzie naszego stulecia, wiele napisów nagrobnych wykonanych na blachach umieszczono w krypcie. Powtarzają się na nich stare, karczewskie nazwiska: Sucheckich, Trzaskowskich, Molaków, Floriańczyków, Kwiatkowskich, Laskusów, Bałskich.

TRAGEDIĘ OKRESU
OSTATNIEJ WOJNY

przypomina na naszym cmentarzu kwatery żołnierskie, w której pochowano

tych, którzy polegli na naszym terenie walcząc za ojczyznę. Jest to miejsce szczególnej pamięci wszystkich mieszkańców parafii Karczew.

Wspomnieniem i modlitwą, poświęceniem cmentarzy przykościelnych i nowego oraz procesji błagalną, corocznie w dniu Zmarłych utrzymujemy łączność z pokoleniami naszych ojców. Czujemy ich za trud, poświęcenie i wierność Bogu i ojczyźnie przymujemy jako skarb, którego nie utracimy. Najlepiej uczymy ich, gdy uczciwieściami, pracą i troską o naszą wartość moralną, troską o prawa każdego obywatela odzyskamy to, co nam obca przemoc wzięła i skarb ten jednością w dążeniu do wspólnego dobra powiększymy. Ufajmy! Dobro zwycięży! — jak przypomina nam wielki rodak, Jan Paweł II.

Ks. dr Edward Świącki

Magdalena i Zygmunt Kwiatkowsky

Szkic do portretu

Józef Kwiatkowski był cenionym i znanym szewcem nie tylko w Karczewie, ale i daleko w okolicy. Znał swój fach jak mało kto, wyroby przynosiły zaszczyt zarówno jemu jak i karczewskiemu rzemiosłu.

Dom Józefa i Marianny Kwiatkowskich dawał przykład wychowania katolickiego i patriotycznego. W takiej to rodzinie urodził się 20 kwietnia 1903 roku Zygmunt Kwiatkowski.

Będąc jeszcze małym chłopcem zawsze umiał podporządkować sobie swoich kolegów, którzy chętnie go słuchali. Wykazywał również duże zainteresowanie otaczającym go światem.

Po ukończeniu siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Karczewie zdał egzaminy do Gimnazjum Realnego im. Nawrockiego w Warszawie. Po jego ukończeniu i otrzymaniu świadectwa dojrzałości zastanawiał się nad swoją przyszłością. Wydarzenia polityczne w kraju nie pozwoliły stać mu na uboju. Wraz z grupą kolegów gimnazjum zgłosił się na ochotnika do wojska. Brał udział w wojnie polsko-radzieckiej jako żołnierz 21 Warszawskiego Pułku Piechoty. Jego odwagę i zdolności przywódcze doceniono w pełni. Z opinii wzorowego żołnierza został skierowany do Pierwszego Korpusu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty przy Warszawskim Pułku Piechoty.

Szkołę Podchorążych ukończył 7 lipca 1925 roku i otrzymał stały przydział do 17 Pułku Ułanów w Lesznie Wielkopolskim. Po przeniesieniu do rezerwy wielokrotnie wyjeżdżał do Leszna na ćwiczenia i manewry. Elementem wzorowej postawy podczas ćwiczeń i manewrów oraz odzwierciedleniem wysokiego stopnia poznania żołnierskiego rzemiosła było awansowanie go do stopnia podporucznika. W wojsku poznał i zaprzyjaźnił się z bratankiem księdza W. Żaboklickiego, porucznikiem Janem Żaboklickim.

W 1925 roku na krótki czas przenosi się z Karczewa do Pionek koło Radomia. Tam w Państwowej Wytwórni Prochów otrzymał stanowisko zastępcy komendanta Straży Bezpieczeństwa Przemysłu.

Nie wiemy dlaczego w Pionkach nie zagrzało długo miejsca i wrócił do Karczewa. Po powrocie podjął pracę rachmistrza w Kasie im. księdza Stefczyka (była to kasa pożyczkowa umożliwiająca szybszy rozwój rolnictwa i handlu). Od tej chwili poznajemy go jako mistrzudzonego działacza społecznego, aktywnego członka Ochotniczej Straży Pożarnej. W tym okresie była ona głównym i praktycznie jedynym ośrodkiem kulturowym w mieście. Wspólnie z Zygmuntem Królskim (który był inicjatorem) zakłada Koło Dramatyczne im. Wojciecha Bogusławskiego i staje się w krótkim czasie jego szefem.



Natomiast w Chylicach uczęszczała do Szkoły Gospodyń Wiejskich. Po jej ukończeniu podjęła pracę w karczewskiej rzeźni. Rozpoczęła również aktywną działalność w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pełniąc przez wiele lat funkcję prezesa koła rejonowego. W tym okresie podejmuje szereg prac artystycznych i organizacyjnych w kole dramatycznym. Energia, umiejętności organizacyjne oraz zdolności aktorskie i reżyserskie postawiły panią Magdę w pierwszym rzędzie luminary karczewskiej sceny teatralnej. Z czasem przejęła po mężu wszystkie obowiązki związane z kierowaniem amatorską sceną, której przedstawienia mogły często konkurować ze spektaklami przygotowywanymi przez zawodowe zespoły teatralne.

Zygmunt Kwiatkowski był również kolekcjonerem obrazów i księzek. Przed wybuchem wojny mógł się pochwalić bogatą biblioteką i wspaniałymi obrazami.

Pracę społeczną traktował bardzo poważnie, obowiązki jakie przyjmował na siebie starał się wykonywać najlepiej dla samej radości działania. W chwili gdy jego zasługi dla Ochotniczej Straży Pożarnej zostały docenione przez wybór na funkcję prezesa, rozpoczął starania o to, aby karczewska



Magdalena Kwiatkowska. Z prawej — por. Zygmunt Kwiatkowski zginął w Katyniu. Jeden ze współzałożycieli koła dramatycznego w Karczewie.

Aktywność społeczna i zamilowanie do sztuki zbliżyło do siebie dwie bratnie dusze — Zygmunta Kwiatkowskiego i Magdalenę Bielecką — ślub tej pary odbył się w kościele parafialnym w Karczewie 28 października 1928 roku.

Magdalena Bielecka, córka Szymona i Julii urodziła się 3 lutego 1911 roku w Karczewie, gdzie ukończyła siedmioklasową Szkołę Powszechną, której kierownikiem był wtedy pan Frysz, po wojnie znany dziennikarz i redaktor „Dziennika Ludowego”, był on również autorem monografii o zwyczajach i mowie mieszkańców Karczewa.

straz była najsprawniejszą w okolicy. Będąc zwolennikiem motoryzacji doprowadził do tego, że za jego kadencji zakupiony został pierwszy samochód pożarniczy karczewskiej straży — „Florian”.

W międzyczasie został urzędnikiem państwowym w Kasie Chorych w Warszawie przy ulicy Polnej, która została przemianowana na Ubezpieczalnię Społeczną. W czerwcu 1939 roku ppor. Zygmunt Kwiatkowski był po raz ostatni na ćwiczeniach w macierzystym 17 Pułku Ułanów. Do domu wrócił z uczuciem niepokoju. Nie wierzył entuzjastycznej propagandzie. Przewidywał możliwość rychłego wybuchu wojny z Niemcami. Zdawał sobie sprawę z tego, iż wyposażenie Armii Polskiej jest bardzo słabe, nie przewidywał tylko, że wypadki historyczne potoczą się tak szybko i z tak tragicznym skutkiem. Z chwilą wybuchu wojny, ruszył w kierunku swojej jednostki, do której nigdy nie dotarł. W liście wysłanym do żony z Kozielska tak napisał: „... Nie dotarłem do pułku, szkoda, bardziej byłem tam potrzebny niż na funkcji jaką otrzymałem. Mianowali mnie z-cą dowódcy pociągu ewakuacyjnego jadącego w kierunku Tarnopola. Pod Tarnopolem pociąg dostał się pod silny ogień artylerystki (wiesz kto tam do nas strzelał). Parowóz został rozbity, wielu rannych w tym również i ja. Dostaliśmy się do sowieckiej niewoli, ale nie martw się po ranie na głowie nie ma śladu i tylko kontuzja pleców przechodzi zbyt wolno. W obozie jest całkiem znudnie. Niczego mi nie trzeba. Odpisujcie jedynie i wyłącznie na moje listy. Adres pisz po rosyjsku tak jak jest na kopercie. Maciej, znaczka nie odrywaj.

Zygmunt”.

Był to pierwszy i ostatni list jaki otrzymała Magdalena Kwiatkowska od swojego męża. Później była cicha, strach i niepewność, try i żaloba gdy dotarła do niej wieść, że mąż został zamordowany w Katyniu przez funkcjonariuszy NKWD. Żyć jednak trzeba było nadal, a nie było to łatwe. Po wybuchu wojny, Magdalena Kwiatkowska najpierw straciła dach nad głową, gdyż jedna z pierwszych bomb, które spadły na Karczew, trafiła właśnie w jej dom. Spłonęło mieszkanie wraz z większością dobytku. Spłonęła biblioteka i obrazy. Wieść o śmierci męża dopełniła miary. Podczas wojny pani Magdalena prowadziła jadalnię, która, jak wspomina syn i zaprzyjaźnione z nią osoby, była jedynym z punktów kontaktowych AK na terenie Karczewa. Okres wojny to również kontynuowanie działalności teatralnej. Nie była to praca łatwa, ani tym bardziej bezpieczna, ale jakże potrzebna mieszkańcom miasta, aby przynajmniej na chwilę, od czasu do czasu zapomnieć o okropnościach wojny. Każdy spektakl był świętem (była to broń tak samo ważna w walce z okupantem jak karabiny). W czasie okupacji koło dramatyczne pod kierownictwem pani Magdaleny



Zdjęcie po ostatniej premierze w 1962 roku „Ruchome piaski” U góry od lewej stoją — Włodzimierz Olszewski, Feliks Żebrowski, Magdalena Kwiatkowska — reżyser, Tomasz Trzaskowski, Pani Olszanko W środkowym rzędzie siedzą — Leokadia Kosiarka, Tomasz Niedziółka, Gabriela Kondej, Marta Skoczek, Zofia Osuch. U dołu — Gabriela Rębkowska

wystawilo między innymi takie sztuki jak: „Pan Jowiński”, „Zemsta”, „Chata za wsią” — na motywach powieści Ignacego Kraszewskiego, „Ciotka Karola”, „Czterdzieści dni kozy”, „Moje bobo”.

Pierwsze lata po wojnie były dla pani Magdaleny Kwiatkowskiej walką o normalne życie. Wojna zabrzała jej męża. Pozostała sama z czworgiem dzieci i w takiej sytuacji zamieszkała do teatru musiła dzielić z uczuciami macierzyńskimi i obowiązkami głowy rodziny. Z początku prowadziła punkt sprzedaży chleba, a później ponownie jadłodajnię. Następnie pracując w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” była kierowniczką jednego ze sklepów.

Teatr był największą pasją i wielką miłością pani Magdaleny. Przez nikogo nie instruowana, bez ukończonych studiów reżyserskich, wiedziała jak dobierać aktorów i jak pokierować zespołem, żeby przedstawienia teatralne miały nie tylko stałą publiczność, ale publiczność oczekującą i przyjmującą owa- cynie każdą nową premierę. Tych premier w okresie powojennym było wiele. Zapewne gdyby pani Magdalenie Kwiatkowskiej dane było pracować w zawodowym teatrze, z zawodowymi aktorami, przeszłaby do historii jako wybitny reżyser. Była znana przez swą pracę teatralną, w wielu miejscowościach województwa warszawskiego, siedleckiego i lubelskiego. Widzowie pamiętają, że przyjeżdżał teatr z Karczewa, że przedstawienia były wspaniałe, wielu pamięta tytuły wystawianych sztuk, ale kto reżyserował, kto odtworzał główną rolę — nazwiska zatęchły.

Po wojnie grupa teatralna pani Magdaleny po raz pierwszy wystąpiła na przełomie 1949/50 roku ze sztuką pod tytułem „Roxa” odegraną przy pełnej widowni, na scenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczewie. Od tej pory, systematycznie, święta: Bożego Narodzenia i Wielkanocy były znaczone nowymi premierami. Największym problemem były stroje, ale i tu organizacyjne zdolności pani Kwiatkowskiej przezwyciężyły trudności. W kompletowaniu strojów dopomógł jej Adam Hamuskiewicz, wówczas dyktor Teatru Powszechnego w Warszawie. Dzięki jego pomocy Zespół Amatorski im. W. Bogusławskiego w Karczewie otrzymywał oprócz kostiumów również wszelkie potrzebne środki do charakteryzacji. Pani Magdalena nazywana przez członków zespołu — ciotką Madzią nie wybierała łatwych do realizacji sztuk, a od swoich aktorów wymagała gry profesjonalnej. W repertuarze teatru znalazły się między innymi: „Moralność pani Dulskiej” i „Zabusia” Gabrieli Zapolskiej, „Grube ryby” Wojciecha Bałuckiego, „Grzech” Stefana Żeromskiego, „Niewinni winowajcy” Aleksandra Ostrowskiego, „Ożenek” Mikołaja Gogola, „Skąpiec” i „Chory z urojenia” Moliere, „Spadkobiercy pana Rabourdin” Emila Zoli (przedostatnia premiera zespołu). Ostatnią sztuką wyreżyserowaną przez panią Magdalenę Kwiatkowską i odegraną przez zespół była komedia „Ruchome piaski”. Każdy występ kończył się długotrwałymi owacjami. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów przekazywane były na Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

W połowie lat sześćdziesiątych ze względu na brak lokalu zespół zaprzestał prób, a więc i działalności. Dyrekcja kina, które mieściło się w sali widowiskowej OSP odmówiła pomocy i nie zgodziła się na dalsze wynajmowanie sali zespołowi teatralnemu. Ze względu na brak innej sali zespół został rozwiązany.

Pierwsza powojenna premiera koła dramatycznego

„Non omnis moriar“*

Tworzył atmosferę ładu, porządku, życzliwości

SZCZEPAN MINAKOWSKI żył w latach 1911—1984. Pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczął 1 września 1935 roku jako wychowawca w świetlicy dla garncarzy i bezdomnych dzieci na Starym Mieście w Warszawie. Następnie był nauczycielem w Szkole Powszechnej i Gimnazjum na Żoliborzu. W okresie okupacji hitlerowskiej brał czynny udział w tajnym nauczaniu, organizowanym przez TON dla polskiej młodzieży oraz pracował społecznie w RSO (Polski Komitet Opiekunów m. Warszawy) jako opiekun. Później był kierownikiem Komisji Kwalifikacyjnej, która zajmowała się rozdziałem żywności, odzieży i zasobów pieniężnych dla najsłabszych ludności polskiej z terenu Generalnej Guberni. Działalność ta była znacznie ograniczona i ściśle kontrolowana przez okupanta.

Następnie podjął pracę w Urzędzie Pocztowym Warszawa — 2. Do tej pracy — jako kontrolera skrzynek pocztowych (gdzie znajdowała się tajna korespondencja władz okupacyjnych) — skierowany został na rozkaz konspiracyjnej komórki polskiego ruchu oporu. Praca ta pozwalała mu przekazywać wiadomości do odpowiednich władz konspiracyj-

nych. W czasie powstania warszawskiego organizował żywność dla żołnierzy i ludności cywilnej oraz przenosił rannych do prowizorycznych szpitali.

Z chwilą wyzwolenia ziem polskich spod okupacji przyjeżdża do pobliskiego Otwocka i rozpoczyna pracę w Szkole Podstawowej Nr 4. Po 10-tu latach pracy w tej placówce zostaje przeniesiony do pracy w Wydziale Oświaty w Otwocku, gdzie pracuje stosunkowo krótko. Od władz oświatowych otrzymuje trudne zadanie: zorganizowania nowej placówki oświatowej w Karczewie. Otrzymuje nominację na kierownika szkoły Nr 2 w Karczewie.

Szkola mieściła się początkowo w baraku. O budowę szkoły z prawdziwego zdarzenia należało rozpocząć starania u władz różnego szczebla. Tego trudnego zadania, z pełną energią i zaangażowaniem podjął się S. Minakowski. Z cierpliwością i pełną determinacją dążył do realizacji wytkniętego celu. Na nowy obiekt szkolny czekał wszyscy, a przede wszystkim dzieci, których liczba w Karczewie rosła z każdym rokiem. Jego wielki trud i zmagania nie poszły na marne. Kol. Minakowski wykazał dobry zmysł organizatorski. Nowa szkoła zo-

ZESPÓŁ AMATORSKI im. W. Bogusławskiego w Karczewie

mo zaszczyt przedstawić
w dniach 25 i 26 IV 1984, sob. (OSP — Karczewie) o godz. 19⁰⁰

KOMEDIE W TRZECH AKTACH EMILA ZOLI pt. SPADKOBIERCY PANA RABOURDIN

udział bierze:
Pan Rabourdin — Tadeusz Sychowicz
Pan Chapuis — Tadeusz Trzaskowski
Doktor Mougeon — Henryk Niedziółka
Domah — Józef Broniszewski
Isabel — Zofia Osuch
— Michał Zawistowski

Kierowniczka artystyczna — MAGDALENA KWIATKOWSKA

Colloquium doświadczone przez nas Budowę Szkoły Tysiąclecia.

Bilety do nabycia:

TEATR W KARCZEWIE

Pani Magdalenie Kwiatkowskiej ciężko było rozstać się z teatrem, któremu poświęciła wiele lat życia. Wielokrotnie próbowała wznowić działalność Zespołu Amatorskiego im. W. Bogusławskiego, ale był to bezowocny trud, który nie przyniósł rezultatów. Do premiery już nigdy nie doszło. Po rozwiązaniu teatru, całą swoją aktywność społeczną skoncentrowała na działalności w Zarządzie Ochotniczej Straży Pożarnej i w Kole Emerytów i Rencistów, które założyła w lokalu klubu PAX-u w Karczewie. Wprawdzie członkowie koła korzystali z lokalu PAX-u, ale nie wiązało się to z przynależnością do PAX-u. Głównym celem koła było atrakcyjne spędzanie wolnego czasu. Ta działalność zapoczątkowana i prowadzona wiele lat przez panią Magdalenę trwa do dzisiaj.

Życie pani Magdaleny Kwiatkowskiej było pasmem trudów i pracy dla innych. Poświęciła się działalności społecznej. Do końca była aktywna. Zmarła 13 lipca 1984 roku. Za swoją pracę społeczną w 1952 roku otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi, w 1980 roku Złoty Medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” oraz pośmiertnie w czerwcu 1989 roku nadano jej tytuł honorowy i odznakę „Zasłużony dla miasta Karczewa”.

Nie są to wysokie wyróżnienia za tak ogromne zasługi. Dla każdego prawdziwego społecznika najwyższym wyróżnieniem za pracę, jest przede wszystkim pamięć i trwałe miejsce w sercach ludzi. To najwyższe z wyróżnień pani Magdalena Kwiatkowska posiada. Mieszkańcy Karczewa nigdy o niej nie zapomną. W pamięci pozostanie również jej mąż ppot. Zygmunt Kwiatkowski, który zapoczątkował w Karczewie działalność teatralną i choć niewiele lat swojego krótkiego życia mógł poświęcić naszemu miastu to i tak zdążył zapisać się złotymi zgłoskami wśród zasłużonych działaczy Karczewa.

Krzysztof Kasprzak

Zespół Amatorski im. W. Bogusławskiego (były Ochotnicza Straż Pożarna) w Karczewie

wystawia w dniu

komedie hiszpańskiej p. t.

CIOTKA KAROLA

w obsadzie: obsadzie:
Fernando Cibola — TADEUSZ SYCHOWICZ
Barbora — TADEUSZ TRZASKOWSKI
Jadok — HENRYK NIEDZIÓŁKA
Karel — JOZEF BRONISZEWSKI
Donita — ZOFIA OSUCH
Spilich — MICHAŁ ZAWISTOWSKI

Magdalena Kwiatkowska

Kazimierz Bielecki, Marek Kwiatkowski

Wzrost z przedstawiennia przeznaczony będzie na Społeczny Fundusz Budowy Szkół

Sala widowiskowa

Sztuka obowiązuje



stała oddana do użytku. Na polecenie Kuratorium Oświaty Szkolnej w Warszawie na bazie nowej szkoły podstawowej organizuje Zasadniczą Szkołę Zawodową. Zostaje mianowany jej dyrektorem. Od 1954 roku jest aktywnym członkiem PZPR oraz pełni różne funkcje społeczne jak: członek Egzekutywy Miejskiego Komitetu PZPR, radny i przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, członek powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Po kilku latach ZSZ zostaje zlikwidowana. Losy kieruje kol. Minakowski do zmiany miejsca zamieszkania i pracy. Rozpoczyna pracę w Zasadniczej Szkole Gastronomicznej w Otwocku — Soplicowie, gdzie pracuje do chwili odejścia na zasłużony emeryt.

Jako nauczyciel-emeryt nadal pracuje w szkol-

nictwie (na 1/2 etatu). Tam gdzie pracował zawsze stwarzał atmosferę ładu, porządku, życzliwości, koleżeńskości, dbał o etykę zawodową i autorytet nauczyciela w środowisku, w którym pracował. Oprócz pracy pedagogicznej wiele czasu poświęcał działalności społecznej i politycznej.

W Otwocku był współorganizatorem Powiatowego Oddziału ZNP i Kasy Zapomogowo-Pozyczkowej, w której pełnił różne funkcje. Poza działalnością związkową zawsze bliska była mu praca z młodzieżą. To dla niej organizował obozy, kolonie w okolicach Otwocka. W uznaniu zasług za swoją działalność zawodową i polityczną został uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi. Był człowiekiem obywatelskim. Do końca życia utrzymywał ścisły kontakt z koleżankami, kolegami i szkołą. W naszej pamięci pozostanie jako człowiek pracy, ofiarny nauczyciel i działacz związkowy. Takim Go pamiętam z czasów jego pracy w Wydziale Oświaty, gdzie mnie zatrudnił do pracy na terenie nowo utworzonego powiatu. Uważam, że jest to postać godna upamiętnienia wśród wybitnych nauczycieli z naszego terenu, którzy szczególnie wyróżnili się jako działacze oświatowi. Nam i młodym kolegom mogą służyć za wzór do pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Jan Siwek

*) „Nie wszystkim umrę”; będę żył w moich utworach — z Horacego (Ody, 3, 30.6)

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Dożynki rejonowe w Karczewie w 1932 r.



Dożynki Rejonowe w Karczewie w 1932 roku. Brała w nich udział młodzież zorganizowana w Kołach Młodzieży „Wici” z Otwocka Wielkiego, Piotrowic i Glinek. Zdjęcie przedstawia: Starostę powiatu warszawskiego p. Męcińskiego z żoną (2), Wójta Gminy Karczew Pawła Andrzejewskiego (3)

Sekretarza Gminy Franciszka Maciejewskiego (4), przodowników dożynek Janinę Kocińską (5) i Jana Przysowę — autora listu (6), Prezesa koła z Otwocka Wielkiego Władysława Jedlińskiego (7), Prezesa Koła z Piotrowic Leona Lemieszki (8).

Karczew 89.06.25

Szanowna Redakcjo!

Nazywam się Artur Kamiński, jestem rodowitym mieszkańcem Karczewa. Wydawanie i redagowanie pisma „Głos Karczewa” jest strzałem w dziesiątkę. Czy jest możliwe redagowanie i wydawanie miesięcznika, a nie kwartalnika? Numer jest niezbyt obszerny i nie sposób pomieścić materiału zgromadzonego w ciągu trzech miesięcy w jednym numerze. Coś trzeba będzie wyciąć, odrzucić, a tak przy wydawaniu miesięcznika sprawa będzie o wiele prostsza. Nie orientuję się jaki jest tok produkcyjny i jak wydawnie pracuje drukarnia karczewska, ale mając ją na miejscu odpada duży i poważny kłopot.

Chciałbym poruszyć sprawy dotyczące naszego miasta Karczewa.

Miasto nasze o dużej tradycji i z dużymi możliwościami powinno już dawno mieć własny plan miasta i w tym względzie Towarzystwo Przyjaciół Karczewa powinno coś przedsięwziąć. Placówka geodezyjna i własna drukarnia to może nie wszystkie elementy, ale jedne z ważniejszych do zrealizowania tego zamiaru. „Plan miasta Karczewa” — to brzmi dumnie i ma pewną historyczną wymowę.

Drugim dosyć ważnym punktem mego listu jest niepoprawna wymowa i odmiana nazwy miasta. Razi gdy słyszy się, np.: „w Karczewiu, do Karczewia, Karczewo, Karczewo” i inne. Uważam, że należy wypowiedzieć wojnę niepoprawnie mówiącym i zwracać uwagę, uczulać tych co błędnie wymawiają nazwę miasta. Leży to tylko i wyłącznie w naszym interesie.

Artur Kamiński

Myśli mojego życia

Do życia swojego wystartowałem spod znaku „Wodnika” w 1909 roku z biednej rodziny, z nadwiślańskiej wsi Otwocka Wielka. Pamiętny dom rodzinny. Stare zawałisko pokryte słomą z gliniastą podłogą, z oknami, które miały cztery małe szybki na wschód i południe. Widok na świat w wschodnim oknie zastanawiał dom sąsiada, a w południowym rozkładał się ogród dworski ogrodzony płotem, w dali widniały wysokie drzewa otaczające dworskie zabudowania i pałac z dwoma wieżami.

W tym niezapomnianym domu 13 lat płynęło moje życie. Pochłonął go pożar w 1922 roku. Niezapomniane chwile życia z rodzinnego domu. To czas, kiedy się wdrapywałem po stoleczku na siół, który stał pod południowym oknem i z niego wpatrywałem się w ogród dworski, latem było w nim dużo owoców ze stróżem jednokółkim Bartkiem. Zimą pokryty bielą śnieżną lub szronem.

Matka moja mówiła zawsze. Co to dziecko widzi w tym oknie, że całymi dniami w niego patrzy. A to były niezapomniane dni mojego życia.

W tym nędznym rodzinnym domu, z okna na ogród dworski, w którym mój ojciec zarabiał na utrzymanie rodziny. Wyzwoliła się w moim dziecięcym sercu niezapomniana wielka miłość do świata i przyrody, która nie wygasła do dnia dzisiejszego, a potęgowała się z dnia na dzień, z roku na rok i dała mi życie owocne, zadowolone i szczęśliwe. Nagrodzone i wyróżnione przez Boga. Jestem swoim życiem już ku mecie żywota ludzkiego, palący miłością nieustannie i naderwście do Boga i otaczający mnie świat.

Wiem, że tą miłością swoją zawarłem przymierze z Bogiem. To dawało mi ukojenie na cierpienia zadawane przez życie. Praca moja starałem się, żeby była pozytywna. Nie pytałem sam siebie i innych o sens życia. Radowa-

łem się, że żyje w tym pięknym świecie. Człowieczeństwem swoim starałem się promieniować na otoczenie swoje i dążyłem, żeby było życiodajne i kulturódajne, a to za pomocą Boga udało mi się osiągnąć.

Dziś jestem zadowolony z tego czego dokonałem. Posiadam dużo więcej czego pragnąłem, i za to wszystko czym mnie Bóg obdarzył dziękuję swoją pieśnią życia niżej podaną. Z wykształceniem podstawowym wyszedłem do swojego życia. Resztę wiedzy jaką posiadam zdobyłem w wędrówce przez swoje życie ciężką pracą fizyczną i umysłową. Wiem dobrze, że Bóg mną kierował i nadawał kierunek memu życiu i odświeżał mi tajemnice otaczającego mnie świata.

Obecnie posiadam wiedzę o atomach żywota wyzwalających energie życia. Tym wyprzedzam naukę światową, bo jeszcze taką wiedzę nie dysponuje, dopiero to nastąpi, co da ludzkości upragnione pojednanie, wprowadzi do ery atomowej, zmieni mentalność światopoglądową i idealistyczną. Dziś ludzkość prowadzi spór o istnienie Boga i uśmierć Go. Oczy moje widziały Boga i uszy moje słyszały głos Jego.

PIEŚŃ MODLITEWNA MOJEGO ŻYCIA

Ziemio, Matko nasza. Kocham Cię.
Kosmosie gwiazdzisty. Kocham Cię.
Kocham Cię mój świecie różany.
Kocham Cię mój Boże kochany. Kocham Cię.
Promieniu słoneczny. Kocham Cię.
W jasności czy w mroku. Kocham Cię.
Kocham Cię mój świecie różany.
Kocham Cię mój Boże kochany. Kocham Cię.
W pracy czy w wypoczynku. Kocham Cię.
W smutku czy radości. Kocham Cię.
Kocham Cię mój świecie różany.
Kocham Cię mój Boże kochany. Kocham Cię.
W zdrowiu czy w chorobie. Kocham Cię.
W głodzie czy sytości. Kocham Cię.
Kocham Cię mój świecie różany.
Kocham Cię mój Boże kochany. Kocham Cię.
W mowie czy milczeniu. Kocham Cię.
W rozterce czy chwale. Kocham Cię.
Kocham Cię mój świecie różany.
Kocham Cię mój Boże kochany. Kocham Cię.
W dobroci czy złości. Kocham Cię.
W myśli czy uczuciach. Kocham Cię.
Kocham Cię mój świecie różany.
Kocham Cię mój Boże kochany. Kocham Cię.

Jan Przysowa



Mam konstytucyjne prawo do...

Właściwie do czego mam prawo? Do czego ma prawo przeciętny obywatel Karczewa, jeżeli odbiera mu się prawo do życia? — Tak, — chcę odebrać nam prawo do życia, bo w jaki inny sposób określić próbę skazania nas na powolną śmierć przez systematyczne zatrucie dymem z kotłowni, której komin nie został wyposażony w odpowiednie filtry, jak nie odebraniem prawa do normalnego życia? Jak nazwać próbę „masowego morderstwa” zaplanowaną pod płaszczykiem wyższych celów społecznych? Czuję widmo nadciągającej tragedii gdy patrzę na wysoki, (dumny ze swoich projektantów i obrońców) pyszniący się wśród jeszcze zielonych drzew — komin — końcówkę przyszłej lokalnej komory gazowej, przeznaczonej dla mnie i mieszkańców Karczewa. Dymy pomalu dokonywać będą swojego dzieła niszczenia, nie od razu zadając śmierć. Szybka śmierć jest często dobrodziejstwem, ale śmierć, na którą zostałem skazany zaocznie i to bez udowodnienia winy będzie powolna, rozłożona na raty i wypłacana kolejnymi porcjami trującego dymu przez wiele, wiele lat. Zanim odczuję na sobie skutki morderczego działania kotłowni, patrzeć będę na dzieci, zapadające na choroby dróg oddechowych i różnego rodzaju alergię. Później zaczną się kłopoty w szkole, dzieci dotąd zdolne, które nie miały problemów z nauką, nagle poznają smak niepowodzeń szkolnych. Zniknie uśmiech z ich twarzy. Aktywność i chęć do działania zostaną wyparte przez apatię, senność oraz bekrzytyczny stosunek do otaczającego świata. Opadające na Karczew i okolice chmury dymów, ze względu na swój skład chemiczny, zatrują będą mózg, niszczyć układ nerwowy każdego człowieka mieszkającego bezpośrednio w strefie zagrożenia. Najboleśniej odczują działanie kotłowni młodzi rodzice, oczekujący szczęśliwych narodzin dziecka. Niestety — coraz częstszym przypadkiem będą poronienia, a dzieci, które będą się rodziły, zaczną swoje życie, w większości przypadków z piętnem choroby, z wyrokiem podpisanym przez adoratorów śmiertelności kotłowni.

Dlatego zanim dym z kotłowni zatruje mój umysł, zanim zdąży ogięć mnie na tyle, że będzie mi wszystko jedno co się ze mną dzieje oskarżam:

*Oskarżam o świadomą próbę skazania mnie na powolną śmierć, tych wszystkich, którzy na różnych stopniach zarządzania wydali decyzje takiej lokalizacji kotłowni, która zagraża zdrowiu i życiu.

*Oskarżam o pogwałcenie praw konstytucyjnych. Każdy kto umyślnie godzi w życie lub zdrowie drugiego człowieka, zgodnie z Kodeksem Karnym powinien zostać zatrzymany, osądzony i skazany na wiele lat więzienia.

*Oskarżam tych wszystkich, którzy swoimi decyzjami przyczynili się do budowy kotłowni w jej obecnym stanie technicznym, o to, że świadomi swojego czynu nie zwracali uwagi na protesty władz lokalnych i obywateli Karczewa, a tym samym dążyli i dążą do zabijania dzieci nie urodzonych.

*Oskarżam o to, że w okresie, gdy wszyscy w Polsce likwidują „lokalnych trucicieli”, oni zadają kłam takim tendencjom i próbują uruchomić kotłownię w Karczewie w jej obecnym stanie technicznym. Swoimi decyzjami sprzeciwiają się decyzjom rządowym, a tym samym podważają zaufanie mieszkańców Karczewa do władz centralnych.

*Oskarżam tych wszystkich, którzy dążą do uruchomienia kotłowni w Karczewie, że znając skutki ekologiczne, z uporem maniaka pragną uczynić z karczewskich i celestynowskich lasów ekologiczną pustynię. Pragną unicestwić rezerwat przyrody na Torfach, który jest przecież chroniony prawem.

Oni wiedzą, że nie jest prawdą, iż kotłownia będzie dla mieszkańców Karczewa i okolic bezpieczna. Nie mogą też powiedzieć, że wcześniej nikt nie protestował, jest to udokumentowane.

Było wiele protestów przed rozpoczęciem i w czasie budowy kotłowni. Protestowała Rada Narodowa Miasta i Gminy Karczew, protestowały organizacje działające na terenie miasta. Gdy lokalizacja kotłowni była już znana, na wieść o tym zaprotestowała grupa ludzi, która zajmowała się pracami zmierzającymi do uzdania jeziora na Torfach za rezerwat przyrody — była to grupa działaczy PTTK-u składająca się w znacznej mierze z mieszkańców Otwocka. Usprawiedliwieniem działań skierowanych przeciwko zdrowiu i życiu ludzi nie może być oddanie do zasiedlenia kilku bloków mieszkalnych. Ludzie, którzy zamieszkają w tych blokach, nie dając sobie sprawy z tego co im grozi oraz za jaką cenę uzyskali wymarzone M...., będą przecież tak samo narażeni na zatrucie, jak wszyscy, którzy będą mieszkali w promieniu wielu kilometrów od kotłowni.

Tym wszystkim, którzy upierają się, by kotłownię w Karczewie jak najszybciej uruchomić, życzę, aby z własnej i nieprzymuszonej woli rezygnowali z zajmowanych dotychczas stanowisk, i to jak najprędzej. Będzie to dla ich i dla naszego dobra. Może ich następcy będą umieli myśleć po nowemu, czyli rozumnie, rozruchu kotłowni dokonają wtedy, kiedy będzie ona naprawdę bezpieczna. Czego sobie i wszystkim mieszkańcom Karczewa życzę.

Krzysztof Kasprzak



Krzysztof Kasprzak

KRÓTKA HISTORIA ŻYCIA.

spasiony w mercedesie
żebrak
rozkrzyczany na mównicy
niemowa
maszerujący bez celu
pielgrzym
czytający manifesty
ślepiec

x x x

nie wytrącajcie ślepcowi
jego białej nadziei
błogosławiona jego ślepotą

uszanujcie żebraka
wyciągnięta do was dłoń
to jedyna prawda

Punkt FOTO — XERO
Karczew, ul. Mickiewicza 7

z a p r a s z a

— krótkie terminy
— atrakcyjne ceny

J W A G A

Przy zamówieniu powyżej
25 zdjęć z negatywu wywołanie filmu bezpłatne.
Od 1 września wykonujemy również usługi xerograficzne.

PRZEZNACZENIE

straciłem sen
odzyskałem strach

w knajpie za rogiem
od tygodnia
rozum upija się
w towarzystwie
nadziei

człowiek nie wybiera

x x x

na początku była miłość
wydęty brzuch
i ból połogu

nie spiesz się
mała zabawko dorosłego
świata

krzyczysz?

krzycz

to całe twoje

(wiersz nagrodzony na konkursie w Krakowie w 1987 r.)

Awans piłkarzy LKS „Mazur-Karczew“

Jak wiadomo rok 1989 jest rokiem reorganizacji rozgrywek w polskim piśkarstwie.

Wystartowały już w nowej formie zespoły I, II, III ligi, teraz pora na rozpoczęcie rozgrywek w niższych klasach.

Nowością pomiędzy III ligą a klasami wojewódzkimi (okręgowymi) będą tzw. ligi makroregionalne, czyli coś w rodzaju nieoficjalnej IV ligi. W ośmiu makroregionach (pomorski, wielkopolski, centralny, warszawsko-mazurski, dolnośląski, południowy, kielecko-lubelski i małopolski) rozgrywki będą przeprowadzone w 16 grupach.

Zwycięzcy grup automatycznie awansują do III ligi.

Makroregion warszawsko-mazurski tworzą:

1. Okręgowy Związek Piłki Nożnej — wiodący Warszawa — 16 drużyn z województw stołecznego warszawskiego, ciechanowskiego i ostrołęckiego.
Są to zespoły: AZS-AWF, Okęcie, Legia II, Gwardia II, i Polonez — wszystkie z Warszawy, Pogoń Grodzisk, Mazur Karczew, Fała Kazuń, Mławianka (Mława), Mazovia Ciechanów, Narew Ostrołęka, Ostrovia Ostrow Maz., Bug II Wyszków i MZKS Przasnysz.
2. OZPN — wiodący Białystok, 16 zespołów z województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
3. OZPN — wiodący Olsztyn, 12 zespołów z woj. olsztyńskiego.

Rozgrywki ligi międzyokręgowej sezonu sportowego 1989/90 rozpoczęły się 13 sierpnia br.

Awans do rozgrywek ligi międzywojewódzkiej uzyskali zawodnicy: Ireneusz Rybka, Sylwester Tomaszewski, Robert Mucha, Eugeniusz Jakubik, Piotr Kamiński, Andrzej Kamiński, Dariusz Gędzielewski, Robert Wojciechowski, Andrzej Chlebowski, Ireneusz Leśniewski, Andrzej Biernacki, Wit Sielski, Marek Chlebowski, Norbert Szwed i Bogdan Wawer.

Trenerem zespołu jest Wiesław Olszewski a kierownikiem drużyny był Janusz Trzepała.

Zespoły Ludowego Klubu Sportowego — występują w następujących grupach wiekowych:

- liga międzyokręgowa i kl. „A” — seniorów,
 - liga juniorów,
 - liga trampkarzy rocznik 1975, trampkarze r. 76 i trampkarze r. 77
- Jak spiszą się nasi piłkarze — dowiemy się w czerwcu 1990 r. Życzymy powodzenia.



Widok
stadionu

Spółeczne Biuro Poselskie

Chcesz przekazać postulaty i opinie, uwagi o wszystkich sprawach istotnych do naprawy Rzeczypospolitej — skontaktuj się ze Spółecznym Biurem Poselskim.

Posła Andrzeja Sidora — lekarz ZOZ w Otwocku

Posła Ryszarda Wojciechowskiego — prezesa Spółdzielni „Walter”

Posła Henryka Chmielewskiego — prof. med. Komentant Centralnego Szpitala „WAM”

Każdy postulat, wniosek, opinia jest natychmiast przekazywany Obywatelom Postom. W istotnych sprawach zapewniamy osobisty kontakt z posłami.

Dyżury członków Komitetu w siedzibie Komitetu M-G PZPR Karczew ul. Warszawska 28 pokój Nr 22 tel. 79-65-71 w każdy poniedziałek od godziny 10 do 15.

(w inne dni tygodnia po telefonicznym umówieniu)

Serdecznie Zapraszamy

REGULAMIN KONKURSU

**Rada Narodowa Miasta i Gminy Karczew
Miejski Dom Kultury, Biblioteka Miejska, Redakcja „Głosu Karczewa” oraz Towarzystwo Przyjaciół Karczewa
ogłaszają**

Ogólnopolski Konkurs poetycki im. J. Krzewniaka

W Konkursie mogą brać udział wszyscy autorzy bez względu na przynależność do związków twórczych. Warunkiem konkursu jest nadesłanie zestawu pięciu, dotąd nigdzie nie publikowanych utworów o dowolnej tematyce opatrzonej godłem.

Do tekstów należy dołączyć kopertę opatrzoną tym samym godłem, zawierającą imię, nazwisko i adres twórcy. Zestawy utworów o tematyce poświęconej miastu Karczew, pretendujące do Nagrody Specjalnej Miasta Karczewa należy opatrzyć dodatkowo przy godle literą K. Prace należy nadesłać do 31 grudnia 1989 r. na adres Redakcja „Głosu Karczewa” 05-480 Karczew ul. Warszawska 28 z dopiskiem Konkurs poetycki.

Prace oceniać będzie Jury w składzie:

EWA MARIA AULICH — przewodnicząca Spółecznej Rady Programowej Klubów Literackich Nauczycieli,

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO — poeta, Prezes Oddziału Związku Literatów Polskich w Lublinie.

ZDZISŁAW ŁĄCZKOWSKI — poeta, krytyk literacki, dziennikarz „Słowa Powszechnego”, znany również jako Zdzisław Seweryn.

TADEUSZ OLSZEWSKI — poeta, krytyk literacki, współredaktor miesięcznika „Okolice”

oraz ANNA PRZEŹDZIECKA — dyrektor Miejskiego Domu Kultury i KRZYSZTOF KASPRZAK — członek redakcji „Głosu Karczewa”,

członek Zarządu Międzywojewódzkiego Klubu Literackiego Nauczycieli Warszawy i Mazowsza.

Jury rozdziela następujące nagrody:

- Nagroda Główna — 150 tys. zł.
- Nagroda Specjalna Miasta Karczew — 100 tys. zł.
- jedno wyróżnienie I stopnia — 75 tys. zł.
- dwa wyróżnienia II stopnia — po 50 tys. zł.
- trzy wyróżnienia III stopnia — po 30 tys. zł.

Jury zastrzeżę sobie prawo innego podziału nagród.

Ogłoszenie wyników nastąpi w miesiącu czerwcu 1990 roku podczas uroczystych obchodów Dni Karczewa, na które zostaną zaproszeni wszyscy laureaci.

Sprawy nie ujęte regulaminem i sporne rozstrzyga Jury oraz Komitet Organizacyjny Konkursu.

Wydawca — Towarzystwo Przyjaciół Karczewa

Adres Redakcji — Karczew ul. Warszawska 28. Telefon 796-571

Redaguje Zespół w składzie: Daniel Filipowicz, Alicja Górowska, Krzysztof Kasprzak, Ryszard Majewski, Teresa Szymczak, Roman Wojciechowski, Feliks Żebrowski

Zdjęcia: Archiwum, Dariusz Broniszewski

Opracowanie graficzno-techniczne — Tadeusz Piwowarczyk

Druk ZUP Karczew Zam 103/89 n. 2000 egz.

Cena 200 zł